Nr 243. Kraków, Wtorek 24 Października 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprzeda się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczędn. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: samoistnie: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowy: administracya „Nowej Reformy“, — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcze... plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. — Handel J. Kretschmera, Rynek. — Handel J. Maiera, ul. Karmelicka 18.

Wyłączną prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, Directeur, rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ po opłacie od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samoistnych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W nowej szacie.

Trudno wymagać, aby się nazwali stronnictwem „ugodowem“ lub choćby nawet „konserwatywnem“. Znaczyłoby to tyle, co żądać od konserwatystów krakowskich, aby do walki wyborczej wyruszyli pod jawną firmą „stańczyków“. Te firmy mają „einen schlechten Klang“ — więc zastępuje się je innemi. Młodsza generacya starych stańczyków nazywać się u nas zwykła neo-konserwatystami, — warszawscy ich „towarzysze“ jednak pragnęli zatrzeć na szyldzie wyborczym zdyskredytowaną firmę konserwatyzmu i nazwali się „stronnictwem polityki realnej“. Forma nie bardzo nowa i wcale nie pomysłowa, a stronnictwo stare i program stary.

Bo jakiemże ma być stronnictwo, którego komisya organizacyjna obejmuje nazwiska: Eustachego Dobieckiego, hr. Zygmunta Wielopolskiego, współpracownika „Kraju“ i „Kuryera Polskiego“ Ludomira Grendyszyńskiego, b. redaktora „Słowa“ Mścisława Godlewskiego, hr. Stanisława Łubieńskiego, redaktora „Słowa“ Antoniego Donimirskiego, Pawła Górskiego, Józefa Jeziorańskiego, Adolfa Suligowskiego, prof. Baranowskiego, Józefa Ostrowskiego Jana Surzyckiego, Włodzimierza Gawrońskiego, Ludwika Dembińskiego, Aleksandra Makowskiego i Juliusza Waliszewskiego... Jakimże ma być, jeżeli nie ugodowo-konserwatywnym, program polityczny, którego referentem był p. Grendyszyński, a przy którego poczęciu pracowali pp.: Spasowicz, Donimirski, Straszewicz, mrgb. Wielopolski itp.

„Program stronnictwa polityki realnej“ aczkolwiek mającego jednoczyć żywioły „umiarkowane“ obok zachowawczych, nie jest wyrazem sprzeniewierzenia się jego twórców dla zasad, które nietylko zawsze głosili, lecz wedle których postępowali. W powijaki postępu i postulatów narodowych, owinięto w tym programie, proklamowanym w piątek w Warszawie, wierzenia polityczne konserwatystów galicyjskich, przeszczepione na grunt Królestwa Polskiego, wypolerowane dla miejscowego użytku. Pracowali nad nim majstrowie starej, politycznej szkoły. Stąd i bandaże nałożono „lege artis“ i polerunku dokonano ręką wprawną, wyćwiczoną w robocie politycznej.

Na zewnątrz wygląda program warszawskiego „stronnictwa polityki realnej“ więcej może samodzielnie, narodowo i postępowo, od programów, które z różnemi odmianami, wychodzą z pod pióra konserwatystów galicyjskich. Ale zważyć należy, że i pierwszy program galicyjskich konserwatystów nie zaczynał się od zasady „przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy“, lecz doszedł do niej drogą ewolucyi. Jeżeli więc tej samej zasady nie głosi jeszcze program „realistów“ warszawskich, to dlatego, że porę obecną do wyrażania tej dynastyczności uważa za zbyt wczesną. Będzie na nią dość czasu i miejsca później; obecnie toruje się tylko do niej drogę.

W programie „stronnictwa polityki realnej“ pomieszczono bardzo znaczną część postulatów, uznanych przez inne stronnictwa narodowe w Królestwie Polskiem. Tylko punkt wyjścia dla tych postulatów zakreślono w tym programie odmienny, zgodny z zasadami ugodowców. Podczas gdy narodowi i postępowi demokraci autonomię Królestwa Polskiego uważają za „conditio sine qua non“ dalszego stosunku do państwa rosyjskiego, to program stronnictwa „realistów“ opiera się w pierwszym rzędzie o państwowość rosyjską i przez nią dopiero dobija się do samorządu i praw narodowych dla Królestwa Polskiego.

„Musimy stwierdzić kategorycznie — powiedziano w tym programie — że domagając się dla naszego kraju urządzeń, uwzględniających historyczną, narodową i kulturalną odrębność, stoimy przytem na gruncie jedności państwowej i chcemy też pozyskać pełne prawa obywatelskie w zakresie ogólnopaństwowym. Tego zaś ogólno-państwowego w całej pełni uprawnienia domagamy się dlatego, ażeby wespół z przedstawicielami narodu rosyjskiego i innych ludów, przyczyniać się do umocnienia na drodze wolności i postępu tego państwa, w którem spodziewamy się osiągnąć swój cel najwyższy — dobro i rozkwit naszej narodowości polskiej“.

Jestto zatem ta sama zasada, dzięki której zaprzepaścili konserwatyści w Galicyi wszystkie, najpoważniejsze interesa kraju, wprzągniętego przez nich w rydwan państwowości austryackiej. Do tej chwili kazano się mu bezustannie wysługiwać państwu, — na odwzajemnienie się państwa dla kraju chwila jeszcze nie nadeszła. Takisam los czekać będzie Królestwo Polskie, jeżeli ster polityki jego dostanie się w ręce ugodowych konserwatystów, przyobleczonych w szatę „realistów“.

A los ten będzie nie mniej srogim, od tego, jaki zgotowali Galicyi ich kuzyni polityczni, jeżeli wybory uświęcą, wraz z ich programem, zasadę nieodpowiedzialności posła przed wyborcami, przed społeczeństwem. „Realiści“ warszawscy, powołując się na zgubne skutki „instrukcyj poselskich“, zastrzegają się z góry przeciw „udzielaniu posłom mandatów nakazujących przed wyborami(!), albo dyrektywy partyjnej po wyborze“.

Poseł „realny“ bierze więc mandat na podstawie programu, ale nie ma obowiązku słuchać życzeń wyborców ani przed wyborem, ani po wyborze. Zupełnie jak u nas w Galicyi!

Wreszcie owo zastrzeganie się przeciw „nielegalnemu działaniu“ w kraju, który nielegalnością został zrujnowany, cechuje zbyt dosadnie starą szkołę ugodowych legitymistów, aby starannie opracowane punktacye programu pokryć mogły faktyczne ich zasady.

Pomimo starannie i nawet, przyznajemy, zręcznie dobranych barw narodowych i autonomicznych, jest tedy program warszawskiego stronnictwa „polityki realnej“ wyznaniem wiary dobrze w Polsce znanego stronnictwa ugodowych konserwatystów. Stare stronnictwo ukazało się jedynie w nowej szacie.

Reforma wyborcza w Czechach.

Po dziewięciu latach dopiero rząd austryacki spełnił przyrzeczenie, dotyczące reformy ordynacyi wyborczej w Czechach. Zapowiedział ją jeszcze hr. K. Badeni, dziś przedłożył ją Sejmowi czeskiemu baron Gautsch. A jaką jest ta reforma? Otóż zawsze jeszcze niedostateczna, jest tylko jednym z tych półśrodków, któremi mądrość rządowa Wiednia usiłuje leczyć każde niedomaganie państwowe z dnia na dzień, zyskać na czasie, odroczyć radykalną zmianę stosunków na nieokreślony bliżej „czas późniejszy“.

Główne szczegóły tej nowej ustawy wyborczej dla królestwa czeskiego podaliśmy już w sobotnim numerze w depeszy z Pragi. Jej celem jest przedewszystkiem pomnożenie liczby mandatów i odmienny od dotychczasowego rozdział ich na obie narodowości w kraju. Bez zmiany pozostała tylko liczba mandatów z większej własności i z Izb handlowych. Ostatnie i nadal wybierać będą posłów 15 i to: Praga i Liberzec po 4, Cheb 3, Pilzno i Budziejowice po 3. Kuryę miast natomiast rozszerzono bardzo znacznie, przyłączając do niej także mniejsze miasta i osady fabryczne, które dotychczas wybierały w kuryi gmin wiejskich. Liczba mandatów tej kuryi pomnożoną została o dwadzieścia, z 72 na 92. Kurya gmin wiejskich, mimo jej okrojenia, wybierać będzie o 5 posłów więcej niż dotychczas, 84 zamiast 79. Nadto ma być utworzona nowa kurya ogólna, na wzór piątej kuryi do Rady państwa, z prawem wyboru 36 posłów. W kuryi miejskiej zniżono równocześnie cenzus wyborczy analogicznie do systemu wyborczego do Rady państwa z 10 na 8 koron.

Jeżeli Sejm czeski przyjmie tę ustawę, rezultat jej będzie przedewszystkiem taki, iż liczba posłów czeskich wzrośnie daleko znaczniej, niż liczba posłów niemieckich. Według przypuszczalnego obliczenia wejdzie do Sejmu z poszczególnych kuryj:

	czeskich	niemiec.
z miejskiej posłów	55	37
z wiejskiej „	53	31
z ogólnej „	22	14
razem więc . .	129	82

Dotychczas zaś wybierano w kuryach:

	czeskich	niemiec.
miejskiej posłów	39	35
wiejskiej „	49	30
razem . . .	69	63

Podczas więc, gdy dotychczas z tych kuryj 69 posłów czeskich miało przeciwko sobie 63 niemieckich, odtąd 129 posłów czeskich stanie naprzeciw 82 posłów niemieckich. Stosunek liczebny przesunie się więc znacznie na korzyść Czechów i sprawiedliwiej, niż dotychczas, odpowiadać będzie liczebnej sile obu narodowości. (Ogółem Sejm czeski liczyć będzie posłów 302).

Rząd jednak bynajmniej nie pragnie dać Czechom zupełnej w Sejmie przewagi nad Niemcami. Równocześnie też z tą ustawą przedłożył Sejmowi projekt drugi, dotyczący utworzenia w obrębie Sejmu kuryj narodowych, które mają zastąpić dotychczasowe kurye stanowe. Jedną z nich będzie i nadal mięszana — wspólna, kurya większej własności, natomiast wszystkie inne kurye wyborcze podzielone zostaną na dwie narodowe kurye. Wszyscy posłowie, z wyjątkiem reprezentantów większej własności, zobowiązani będą złożyć oświadczenie, do której zaliczają się narodowości. Jeśli tego nie uczynią, przydzieleni zostaną do kuryi tej narodowości, która stanowi liczebną większość w ich okręgu wyborczym. — Rozdział ten obowiązywać ma na czas całej prawomocności mandatów i będzie rozstrzygającym przy wyborze członków Wydziału krajowego i komisyj sejmowych.

Wydział krajowy składać się ma z 10 członków. Z tych dwóch wybierze kurya większej własności, pięciu kurya czeska, a trzech kurya niemiecka. Z pięciu członków czeskich przypadać ma dwóch na kuryę miast, dwóch na kuryę wiejską, a 1 na kuryę ogólną. Z trzech niemieckich po jednym na każdą z tych kuryj. Przy wyborach do wszystkich innych wydziałów i komisyj obowiązywać ma następujący podział: Z każdej trzynastki ich członków przypadać ma na większą własność trzech, na kuryę czeską sześciu, a na kuryę niemiecką czterech. Natomiast przy wyborach do instytucyj krajowych każda z tych trzech kuryj wybierać ma równą liczbę członków.

Rząd nie dodał do tego projektu uzasadniających go motywów. Konieczność tego rodzaju reformy starał się wykazać namiestnik w obszernej mowie. Z niej wynika, że rząd przedkłada projekt swój, jako nie obowiązującą go w niczem propozycyę, pozostawiając dalsze jej ukształtowanie w zupełności Sejmowi.

Jakie wobec niej stanowisko zajęły obie narodowości? Dokładna odpowiedź na to pytanie jest na razie jeszcze niemożliwa. Zupełnie zadowolona nie jest z niej żadna strona, to tylko stwierdzić można, że życzliwiej przyjęli ją Czesi, niż Niemcy. Stronnictwa niemieckie, jak się zdaje, starać się będą o to, aby projekt rządowy w tej sesyi nie stał się jeszcze ustawą. Do tego bowiem zmierza, jak się zdaje, oświadczenie, złożone przez posła Eppingera na zebraniu posłów niemieckich, w którem, zasłaniając się tem, iż załatwienie tego przedłożenia wymagałoby zbyt dużo czasu, radził z niego wyjąć projekt utworzenia ogólnej kuryi i ten tylko załatwić w obecnej sesyi.

Bardzo niełaskawa na przedłożenie rządowe jest prasa postępowo-niemiecka. „N. Fr. Presse“ widzi w niem jedynie zamiar pomnożenia przewagi i wpływu Czechów, zepchnięcia Niemców na wszystkie czasy do roli mniejszości. Ze strony niemieckiej też wystąpiono znów z żądaniem, ażeby kuryom narodowym przyznano prawo veto we wszystkich sprawach.

Natomiast praska „Politik“ tak ocenia projekt rządowy: Zachowuje on nadal stan posiadania Niemców a nawet go pomnaża, prawa narodu czeskiego uwzględnia jedynie tam, gdzie tego już uniknąć się nie dało. Niemieckie Izby handlowe mają i nadal wybierać więcej posłów, niż czeskie. Mimo to Niemcy i teraz jeszcze uważają się za pokrzywdzonych. W dalszym ciągu swych wywodów „Politik“ stwierdza jednakże, że przeciwko projektowi rządowemu występują w sposób stanowczo odmowny tylko Niemcy postępowcy. Obawiają się oni widocznie, że stracą do reszty swój „stan posiadania“ w Czechach na rzecz radykalno-narodowych i radykalno-socyalnych stronnictw niemieckich. Inne też stronnictwa niemieckie mniej ostro odrzucają projekt rządowy.

Dodać jesze wypada, że niejako w odpowiedzi na ten projekt, poseł czeski dr Herold zgłosił wniosek, żądający znacznego rozszerzenia kompetencyi autonomii królestwa czeskiego.

Wyjazd skazanych.

(Koresp. W. A. T. K.).

Warszawa, 21 października.

Po kilkomiesięcznem trzymaniu w cytadeli i przeprowadzeniu śledztwa, przed dziesięciu dniami jedenastu aresztantów politycznych przeprowadzono do aresztu w ratuszu, „Pawiak“ bowiem, gdzie zwykle umieszczają skazanych przed zesłaniem, jest zapełniony. Nazwiska tych jedenastu są: Stanisław Bogusławski, Wołyniak, wolny słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, Jan Stachurski, student IV kursu prawa uniwersytetu warszawskiego, Jakób Kwiatkowski, ślifierz, Michał Trzos, Gustaw Kebke, Antoni Niedzielski, Władysław Pacwa, Wincenty Halski, Pinkas Rozenberg, Jan Rondio i Czesław Zbierański.

Główną winą ich miało być znalezienie przy nich proklamacyi, a Zbierański jakoby miał należeć do tych, którzy chcieli odbić na Nalewkach powieszonego następnie Okrzeję, jednak żadnego czynu występnego śledztwo im nie dowiodło. Mimo to „ochrana“, bez sądu, skazała ich na zesłanie do Wiatki.

Gdy rozeszła się wieść przewiezienia skazańców do ratusza, pospieszono z zaopatrzeniem ich w odpowiednią odzież i obuwie, oraz zasilono ich w gotówkę. W niedzielę przeprowadzono wszystkich do więzienia etapowego na Pradze, a w poniedziałek mieli wyjechać do miejsca przeznaczenia jednocześnie z wysyłanymi do robót ciężkich.

O godzinie 10 wieczorem zabrzęczały kajdany 40 przestępców kryminalnych, a za nimi, w otoczeniu licznej straży więziennej z gołemi pałaszami, ukazało się owych jedynastu.

Pochodowi na dworzec terespolski towarzyszyło liczne grono osób. Naraz wśród prowadzonych ukazał się w powietrzu sztandar czerwony i rozległa się pieśń „Czerwony sztandar“. Konwój nie protestował i pochód odbywał się spokojnie, gdy naraz zjawiły się patrole kozaków i piechoty, uzbrojone w karabiny. Wówczas pieśń zamilkła i sztandar ukrył się i pod tą zwiększoną eskortą skazani przybyli na dworzec, gdzie ich przeprowadzono przed wagony z zakratowanemi oknami.

Na peronie sznurem rozwinęli się żandarmi, ale to nie przeraziło zesłańców, bo oto znów wzniósł się czerwony sztandar nad ich głowami i znów pieśń rozbrzmiała. Ale nadchodzi chwila odjazdu.

Wówczas z jedenastu piersi wydobyły się okrzyki: „Niech żyje rewolucya i wolność!“ „Precz z caratem!“ „Precz z despotami!“

Takie pożegnanie Warszawy nie podoba się żandarmom, w tym razie są jednak bezsilni, kontrmanifestują więc tylko przez ukrycie się w gmachu dworca kolejowego.

Przed odjazdem wszyscy zbiorowo zanoszą prośbę o sprostowanie fałszywej wiadomości, podanej przez prasę zakordonową, jakoby w więzieniu miano się z nimi nieludzko obchodzić.

Wyruszyli z Warszawy w dobrem usposobieniu, z nadzieją rychłego powrotu, a w drodze grono ich powiększyli Łazowski i Tyszkiewicz, obaj z Dąbrowy. Marszrutę wyznaczoną mają na Brześć, Mińsk, Smoleńsk, Moskwę, Riazań i Kazań, a stąd Wołgą, Kamą i Wiatką do Wiatki. Gdyby jednak, z powodu lodów, żegluga była wstrzymana, wówczas spędzą zimę w Kazaniu, pociągi bowiem są zajęte przewożeniem wojska.

Wybory Jasło—Gorlice.

Z Jasła donoszą nam pod datą 22 b. m.:

Dzisiaj o godzinie 3 po południu odbyło się w sali Sokoła zebranie przedwyborcze. Zebranych było około 500 wyborców, reprezentujących najpoważniejsze sfery miasta. W zgromadzeniu widzieliśmy prezydenta sądu, radców sądowych, profesorów, lekarzy i wielu poważnych mieszczan. Przewodniczył zebraniu notaryusz Jarema przez aklamacyę do tego powołany. Zagaił zebranie adwokat dr Michnik.

Sytuacyę, jaka się wytworzyła, skutkiem zawiązania komitetu przez pp. Metzgera i Steinhausa, przedstawił, na żądanie zebranych wyborców, dr Oberlaender, radca miejski.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Walne zgromadzenie miasta Jasła oświadcza, że potępia działalność dotychczasową samozwańczego komitetu, który się bezprawnie komitetem miejskim nazwał i postanawia, że z powziętą przez niego uchwałą, proponującą kandydaturę ks. Pastora nie solidaryzuje się, a zarazem do przeprowadzenia akcyi wyborczej postanawia wybrać komitet z łona wyborców.“

Komitet ten w liczbie 38 członków wybrano też istotnie i to jednogłośnie. W skład tego

Teatr.

(„Majster“, komedya w 3 aktach Hermana Bahra. Przekład J. Żuławskiego.)

Herman Bahr należy u publiczności premierowej Wiednia do autorów modnych i na giełdzie teatralnej dobrze notowanych. Nieporównany w zręczności sztukmistrz techniki scenicznej, autor „Majstra“, ma niewyczerpany zapas pomysłów najsprzeczniejszych i najdziwaczniejszych. Przed niewielu laty chadzał jeszcze w szranki jako rycerz moderny, potem pisał sztuki z tezą, bawił się krotochwilą i farsą, aż wreszcie przeszedłszy całą gamę tonów, ostatecznie zdecydował się na tanią popularność i zawarł kompromis z burżoazyą i jej pojęciami. Typowy to wyobraziciel współczesnego teatru niemieckiego, zmienny jak kameleon w barwie i w treści, z głową, pełną ekscentrycznych pomysłów, nie zawsze oryginalnych. W ostatniej fazie swej twórczości zapragnął być filozofem i napisał „Majstra“. Nie wyrzekając się doświadczeniem zdobytych teatralnych pomysłów i efektów, Bahr w „Majstrze“ rozsiał moc dowcipu i humoru, dał akcyi żywe tempo i stworzył rzecz ze stanowiska teatralnego niezmiernie zajmującą.

Majstrem jest Kajus Duhr, niedyplomowany chirurg, którego sława zatacza tak szerokie kręgi, że ostatecznie uniwersytet, za wstawiennictwem panującego księcia, udziela mu honorowego dyplomu doktora medycyny. Z deputacyą, która ma wręczyć Kajusowi jego dyplom, zjawia się także brat jego Melchior, radca sanitarny, niegdyś wróg jego zacięty, który go przez szereg lat zwalczał, a obecnie korzysta ze sposobności, aby zbliżyć się do brata i nawiązać z nim na nowo przyjacielskie stosunki. Ale Kajus ma dlań tylko dotkliwe szyderstwo, ma je nawet wtedy, gdy Melchior przybywa, aby mu zwrócić uwagę, że jego żona Violetta zdradza go z hr. Vaninem.

Wprzód, zanim Melchior przyniósł tę wiadomość i oznajmił majstrowi o całem zajściu, zjawił się sam sprawca zdrady u mistrza i w krótkiej, urywanej rozmowie, drżącym głosem oznajmił mu o całym przebiegu zdarzenia, ofiarując zadośćuczynienie. — W majątku jego wybuchł pożar i strawił schody, wiodące na piętro, gdzie hrabia mieszkał, i w chwili wybuchu ognia się znajdował. Traf chciał, że w tym samym czasie znalazła się tam Violetta, żona Kajusa, i że chcąc ratować życie, musieli oboje przy pomocy drabiny w obecności kilkuset przypatrujących się osób, opuścić płonące schronienie.

Składając te zeznania, młody hrabia przygotowanym był na wszelkie ewentualności. Aliści okoliczności zdejmują ten ciężar z jego głowy. Mistrz przyjmuje wiadomość obojętnie, jak gdyby go ona nic nie obchodziła, i zapewnia hrabiego, że pozostawił żonie wszelką swobodę „wybryków“. Spokój, z jakim Kajus to wygłasza, kryje atoli utajony wulkan. Zdradza ten stan jego gorączkowy, pochwycenie za pistolet i przestrzelenie fotografii żony, zdradza nerwowy niepokój, jaki towarzyszy wszystkim jego słowom i czynnościom. Niepokój ten stopniowo rośnie i wybucha płomieniem w chwili, gdy żona staje przed nim i najspokojniej potwierdza całe zeznanie. Kajus początkowo chce z nią walczyć ironią, ale ból i żal zbyt szarpią mu serce, aby mógł spokojnie wytrwać w dotychczasowym stanie obojętności. — W chwili, gdy żona, pełna skruchy, wynurzenia swe motywuje, podając jego szorstkość i obojętność względem niej za jedyny i całkowity powód zdrady, i kończy oświadczeniem, że opuszcza dom jego, w Kajusie budzi się lew. Na zerwanie więzów małżeńskich nie chce się zgodzić, ale wobec jej niezłomnego postanowienia godzi się z losem i ironizuje w dalszym ciągu.

Mimo tak prostego na pozór pomysłu, „Majster“ od pierwszej do ostatniej sceny zdradza bogactwem szczegółów rękę wytrawnego dramaturga. Sztuka jego odbiega daleko od życia realnego, jest utworem najczystszej literackiej fantazyi, a mimo to posiada wielką plastykę i wyrazistość kształtów, a śmiało zarysowanym problematem „swobody małżeńskiej“ prześciga najśmielsze inwencye francuskich autorów. — Jestto rozpaczliwa próba autorska olśnienia widzów niezwykłością pomysłu i sytuacyi, próba najpełniejszym uwieńczona powodzeniem, gdyż wspomaga ją talent błyskotliwy, śmiały i mający do rozporządzenia cały arsenał teatralnych środków.

Jedną z najciekawszych i najcharakterystyczniejszych stron komedyi, jest wprowadzenie rezonera-Japończyka, który będąc świadkiem, jak dramat małżeński Kajusa się rozwija, rzuca na akcyę refleksy własnych myśli, myśli Japończyka o urządzeniach prawno społecznych europejskich. Dr Kokoro swą oryginalną filozofią, odbijającą ducha rasy, krasi w wysokim stopniu wątłą akcyę komedyi, urozmaiconą zaledwo kilku jaskrawszemi epizodami, jak np. ulubiona i częsta u Bahra kłótnia dwóch braci. Wykwintny nowoczesny dyalog, z podkładem filozoficznym, zwłaszcza kapitalne sceny pomiędzy asystentem lekarskim Majstra, doktorem Balsamem a sekretarką Idą Nessel, tworzą literackie podłoże komedyi zręcznej i zajmującej, która zasługuje na nieprzemijający sukces w teatrze, — pomimo że z życiem nie wiele ma wspólnego.

W dotychczasowych komedyach swoich Bahr w najróżnorodniejszy sposób usiłował rozwiązywać problem małżeński. W „Majstrze“ doszedł do konkluzyj ostatecznych. Proklamowanie „swobody wybryków“ jest ostatnim etapem tej filozofii teatralnej, graniczącej z ekwilibrystyką etyczną, przerażającej jaskrawością, graniczącą z cynizmem. Dla lepszej ilustracyi swej dziwacznej tezy, obok głównego motywu akcyi „Majstra“, postawił pod równoległym kątem stosunek młodego asystenta dra Balsama do swej sekretarki Idy, epizod, mający posłużyć do tem wyrazistszego uwypuklenia głównego, skrajnie ekscentrycznego pomysłu. Humor, o którym wyżej wspomniałem, występuje w akcyi w charakterystyce postaci dosadnej, śmiałej, niekiedy karykaturalnej. Operując temi danemi, Bahr tu i owdzie wkracza w dziedzinę satyry, daje gryzące ale pełne scenicznego nerwu i zjadliwej ironii epizody, jak np scena wręczenia dyplomu, lub rozmowa z delegatem młodzieży, ofiarującym mu godność prezesa klubu proklamującego swobodę małżeńskiego pożycia.

Ale ponad wszystkie szczegóły, splatające się w tę dziwaczną mozajkę autorskiej inwencyi, wznosi się tytułowa postać owego majstra, koncepcya literackiego typu, uosabiająca siłę i zdecydowaną wolę człowieka, wolnego od przesądów, który pragnie się w swej oryginalnej filozofii życiowej wznieść ponad pojęcia etyczne i moralne szarego tłumu, plującego na wszystko jadem zgrzytliwej ironii. Jest to jeden z tych abstrakcyjnych typów, których protoplastą jest Ibsenowski Stockmann. Tylko Bahrowi nie dostaje ideowego podkładu twórcy „Wroga ludu“.

Wykonanie sztuki było niezwykle staranne w całości. W poszczególnych rolach miało nawet piętno wyższej myśli artystycznej, która wynagradzała jałowość samego szkieletu sztuki. Rola Kajusa Duhra, grana przez p. Sosnowskiego, była arcydziełem pomysłowości aktorskiej. Odlane, jak z bronzu, jej kontury, pełna siły ekspresya, jednolitość ponurej charakterystyki i dobrze użyty ton głębokiej ironii, skupiały zainteresowanie widowni, jednając utalentowanemu wykonawcy gorący i jednomyślny oklask. Pani Wysocka w roli żony mistrza znalazła właściwy pełen dyskrecyi ton, akcentując w odpowiedni sposób psychiczne przygnębienie kobiety, wprzągniętej w jarzmo obowiązku, przykutej do maniaka, nie przystępnego dla uczuć serdeczniejszych. Panna Sulima zręczną dyalektyką podniosła charakterystykę sekretarki mistrza, Idy Nessel, a p. Bończa z dużą siłą inwencyi aktorskiej wycieniował w duchu charakterystycznym sympatyczną sylwetkę nieśmiałego asystenta Balsama.

W galeryi epizodycznych figur wyborną postać stworzył p. Zelwerowicz, jako niemiecki radca sanitarny, a p. Stanisławski z humorem wyzyskał epizodyczną rolę delegata młodzieży Wiecka. P. Stępowski z trafną charakterystyką rzucił sylwetkę niemieckiego rektora. Oryginalne zadanie skomponowania postaci egzotycznego rezonera dra Kokoro rozwiązał z pomysłowością i humorem p. Leszczyński, uwydatniając wcale zręcznie w ruchach i gestykulacyi temperament Japończyka, nie mogącego się pogodzić z etyką i filozofią europejską. Słowo rzetelnego uznania i pochwały należy się tu jednak p. Bończy za rolę asystenta Balsama, pojętą i oddaną z szczerem przejęciem i znaczną w jednolitej charakterystyce pomysłowością. Rola ta jest poważnym zadatkiem pomyślnie rozwijającego się talentu młodego artysty.

Całość „Majstra“ szła gładko i składnie. Staranna, jak zawsze dotąd, wystawa dopełnia dodatniego wrażenia sztuki, która ma widoki trwalszego repertoarowego powodzenia.

W. Pr.

komitetu weszły najpoważniejsze osobistości miasta, co właśnie daje gwarancyę, że miasto jest przeciwne zakulisowej walce, wszczętej i popieranej przez samozwańczy komitet pp. Steinhauza, Metzgera i tow. przeciwko kandydaturze dra Baranowskiego.

Komitet obywatelski ukonstytuował się zaraz, wybierając notaryusza Jaremę przewodniczącym, dra Michnika sekretarzem.

Wybór tego komitetu zadecydował stanowczo o powodzeniu kandydatury dra Baranowskiego.

Zamieszczając sprawozdanie z niedzielnego zgromadzenia wyborców jasielskich, wyrazić możemy jedynie zadowolenie, że akcyi wyborczej nadano przedewszystkiem charakter publiczny. Miasta powinny przy wyborach rozwijać akcyę jawną, kandydaci poselscy powinni stanąć przed wyborcami, rozwinąć swoje programy, i otwarcie przyznać się, do którego stronnictwa w Sejmie należeć będą?

Nie jest bowiem kwestyą drugorzędną ani dla spraw z natury swej politycznych, ani dla narodowych i kulturalnych, ani wreszcie dla ekonomicznych. W Sejmie wszystkie te sprawy rozwijają się na gruncie politycznym i partyjnym. Nieuwzględnienie tego pewnika, pomściło się już nieraz na interesach miast.

Miasta powinny pamiętać, że ich przedstawiciele mają przodować w walce o prawa ludu, o rozszerzenie praw wyborczych, o zasady wolności i postępu. Jeżeli one nie dostarczą takich szermierzy, to kraj nie ruszy się naprzód w rozwoju swoim kulturalnym i socyalnym. Tylko postępowy i demokratyczny poseł powinien więc być reprezentantem miast. Dość już miasta są upośledzone na rzecz wielkiej własności, dość już wypaczono wybory z kuryi wiejskiej, tak, że jedna i druga są dzisiaj prawie wyłączną domeną konserwatystów, — niechże przynajmniej miasta same bronią swej własności i dostarczają posłów demokratycznych.

Ks. Pastor jest konserwatystą i szukać powinien mandatu z kuryi, odpowiadającej jego przekonaniom politycznym.

Z agitacyi za powszechnem prawem głosowania.

Kraków, 23 października.

Wczoraj, w niedzielę przed południem, w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, odbyło się w Krakowie wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez tutejszą partyę socyalno-demokratyczną. Zgromadzenie to, jak i po niem urządzony demonstracyjny pochód, należy do ciągłych agitacyj, jaką w całym kraju prowadzi za powszechnem prawem wyborczem partya socyalistyczna.

Na wczorajszem zgromadzeniu referat o potrzebie reformy wyborczej wygłosił adwokat krakowski, dr Zygmunt Marek.

Parlament kuryalny — mówił dr Marek — mógł istnieć w początkach ery konstytucyjnej, ale dzisiaj, gdy wzrosła samowiedza proletaryatu, jest on nie do utrzymania.

Już w roku 1893 i 1894, za rządów hr. Taaffego zrozumiano, że tak dalej być nie może i oto minister ten wniósł projekt reformy: brak mu było jednak siły, hartu i energii, aby dojść do celu swego. Następny gabinet koalicyjny chciał całą sprawę pogrzebać, ale lud począł się burzyć i wtedy rzucono mu ochłap praw w postaci V kuryi wyborczej. Taki projekt, zabagniający na lat dziesiątek sprawę reformy wyborczej, wyjść mógł tylko z inicyatywy ministra, wychowanego w tym „folwarku galicyjskim“, gdzie wszystkie sprawy załatwia się z punktu widzenia obszarnika galicyjskiego. Kurya V nie była reformą, która dać mogła cokolwiek istotnie pożytecznego państwu, gdyż matką tej reformy była obłuda polityczna. Dlatego też parlament, którego większość oparta jest na mniejszości prawdziwych obywateli, a znikoma mniejszość jest wyrazem woli mas ludów i narodów, może chronicznie chorować na obstrukcyę. Prawdziwy parlament, oparty o tysiączne masy, nie zniósłby tego. Obstrukcya mniejszości w takich warunkach parlamentaryzmu jest czemś zupełnie normalnem i zrozumiałem.

Sejm węgierski przypomina te dawne sejmy polskie, w których rej wodziła szlachta i magnaterya, tutaj zasilona przez równie szowinistycznie usposobioną burżuazyę. Dopóki przedstawiciele Sejmu węgierskiego byli w zgodzie z koroną, dopóty nie było mowy o reformie wyborczej, ale z chwilą, kiedy Sejm węgierski w imię szowinistycznych haseł wystąpił z koroną do walki o rzeczy drobne, podrzędne (komendę w języku węgierskim, rozszerzenie praw narodowych węgierskich i t. d.), korona zmuszoną jest szukać oparcia w ludzie. Słynna mowa ministra Krystoffyego, wypowiadającego się za powszechnem głosowaniem, nie była aktem prywatnego człowieka, ale było to „credo“ polityczne rządu. Na chwilę uląkł się rząd i korona i chciano cofnąć się z drogi, ale „kości rzucone“, walka rozpoczęta, za rozszerzeniem praw wyborczych oświadczyły się już najrozmaitsze partye i stronnictwa, gdyż wszystkie pragną coś naprawić, słysząc, jak Austrya w fugach trzeszczy. Rząd austryacki będzie nam musiał dać to samo, co dała korona na Węgrzech, gdyż niemożliwą rzeczą będzie wyrażenie się miłości korony dla ludu węgierskiego równocześnie z obojętnością dla ludu w Austryi, gdyż to doprowadziłoby mogło do takiej burzy, że kamień nie pozostałby na kamieniu. Wszyscy się oświadczają za reformą, tylko jedno Koło polskie, to zbiorowisko wstecznictwa i reakcyi, głosuje przeciw. Walczymy o reformę drogą i w formach legalnych, ale jeżeli przeciw sobie będziemy mieli ciągle głupotę i zimny klasowy egoizm warstw posiadających, to dojść musi i dojdzie do walki takiej, „która rozsadzi te ciemnie, choćby się nawet ulice miały zlać krwią“. Nic nas wstecz nie cofnie, gdyż jeżeli w imię sprawiedliwości dać nam nie zechcą dobrowolnie, dość mamy siły, aby wziąć to, co się nam należy (Oklaski).

Po przemówieniu dra Marka zabrał głos p. Hecker, który poddał krytyce działalność Sejmu galicyjskiego.

Trzecim mówcą był dr Gumplowicz, który wykazywał konieczność walki i jej rozwój w historyi dziejów. Szlachta węgierska umie być niegrzeczną i w ten sposób zdobywa prawa dla narodu węgierskiego, bądźmy i my również niegrzeczni, a zdobędziemy prawa dla ludu.

Po uchwaleniu rezolucyi przez zgromadzenie i po odśpiewaniu pieśni przez chór robotniczy sformowano pochód manifestacyjny i udano się ulicami Karmelicką, Szewską, Rynkiem do domu stowarzyszeń robotniczych na Małym Rynku. Na czele niesiono tablicę z napisem: „Żądamy równego, tajnego, bezpośredniego, powszechnego głosowania do parlamentu, Sejmu i gminy“.

Z okna domu robotniczego, skąd wywieszono czerwoną chorągiew, przemówił jeszcze raz p. Hecker, poczem tłumy rozeszły się do domu.

Policya trzymała się na uboczu i nie interweniowała wcale. Zarówno zgromadzenie, jak pochód, w którym, mimo zimna i śniegu, wzięło udział kilka tysięcy osób w szeregach, odbyły się w zupełnym porządku.

Z Warszawy.

(Z dzienników warszawskich).

— Ogłoszono urzędownie tekst ukazu carskiego w sprawie polskiej szkoły prywatnej bez praw i zastosowaniu w niej języka polskiego jako wykładowego. Brzmienie jego opiera się na znanych zasadach. W osobnym ustępie ukaz omawia postanowienia, odnoszące się do szkół handlowych, utrzymywanych z podatku handlowego, i przyznaje im te same prawa odnośnie do języka polskiego jako wykładowego.

— Rada uniwersytetu warszawskiego zamierza starać się o utworzenie przy wydziale historyczno-filozoficznym specyalnego podwydziału słowiańsko-polskiego z czterema katedrami, na których wykład odbywać się będzie po polsku. Mają to być katedry historyi polskiej, języka polskiego, historyi literatury polskiej i historyi prawa polskiego. Dwie z tych katedr są już zatwierdzone przez ministeryum.

— Uniwersytet otwarty będzie 29 b. m. Instytucyę inspekcyi uniwersytetu zwinięto a personal otrzyma inne odpowiednie posady w instytucyach rządowych. W miejsce inspekcyi utworzoną zostanie w uniwersytecie kancelarya do załatwiania formalności studenckich.

W sprawie podjęcia wykładów przez młodzież odbędzie się w dniu 28 b. m. wielki wiec wszystkich grup studenckich.

— Komisya obywatelska, powołana przez senatora Podgorodnikowa dla omówienia sprawy samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem, zwróciła się do generał-gubernatora z żądaniem, aby organizacyę jej oparto podobnie, jak to jest z komisyą miejską, nie na zasadzie nominacyi, ale w drodze wyborów od Towarzystw rolniczych, Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Generał-gubernator na propozycyę tę się zgodził.

— Przełożeni i właściciele szkół prywatnych w Warszawie czynią starania o jak najrychlejsze przekształcenie typu swych szkół, dotychczas posiadających prawa publiczności, na szkoły bez praw z polskim językiem wykładowym. Przeprowadzenie tej formalności wymaga jeszcze pewnego czasu.

— We wszystkich instytucyach publicznych rozpoczęto gorączkowe przygotowywania list wyborczych i uzupełnienia tych list. — W wielu wypadkach władze z powodu niejasności przepisów wyborczych udają się o wyjaśnienie do Petersburga.

— W sobotę i niedzielę popełniono znowu dwa morderstwa na tle politycznem. Na ulicy Żelaznej zastrzelono 22-letniego złodzieja i sutenera, Józefa Desza. Jako sprawcę zabójstwa aresztowano 23-letniego Władysława Pełkę, kowala. Trzej jego towarzysze, którzy mu pomagali, zbiegli.

We Włochach na placu kolejowym zabito kilku strzałami z rewolweru majstra fabrycznego z odlewarni „Włochy“, 52-letniego Stanisława Kwapiszewskiego, a towarzyszącego mu robotnika Ignacego Zawadzkiego niebezpiecznie zraniono.

— W następstwie ukazu o języku polskim w instytucyach Królestwa Polskiego proboszczowie parafij prowadzić zaczęli księgi stanu cywilnego w języku polskim. W tych dniach jednak rozesłany został do proboszczów okólnik warszawskiego generał-gubernatora, zakazujący im prowadzenia tych ksiąg w języku polskim i nakazujący przywrócenie języka rosyjskiego. Nie wiadomo dotąd jeszcze, jaką postawę proboszczowie zajmą wobec tego okólnika, będącego nowym dowodem, że administracya, pomimo wszelkich ukazów, jak i zbliżających się wyborów do Dumy państwowej, nie myśli zrzekać się ani odrobiny z dotychczasowych ograniczeń.

— Nowo mianowany kurator warszawskiego okręgu naukowego, Bielajew, przybył do Warszawy.

— Teatr ludowy likwiduje swoje interesy. Dzięki fałszywej podstawie, na jakiej od początku został oparty, stopniowo bankrutował, aż stanął nad przepaścią ruiny materyalnej wobec braku poparcia. Za kulisami wywieszono okólnik prezesa, że z dniem 1 stycznia 1906 r. cały personal zostaje zwolniony wobec likwidacyi interesu.

Zjazd kobiet polskich.

Kraków, 23 października.

Sobotnie posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się referatem p. Kuczalskiej, która mówiła na temat reformy ustaw o małżeństwie. Uznano za potrzebne rozwinąć jak najszerszą akcyę, aby w zamierzonej reformie kodeksu austryackiego uwzględnione zostały żądania kobiet polskich, dotyczące paragrafów o stanowisku kobiety. Uchwalono wezwać stowarzyszenia kobiece, aby wspólnemi siłami utworzyły komisyę, którаby sprawę podjęła.

Następnie p. Turzyma odczytała referat nieobecnej p. Męczkowskiej „o prostytucyi z powodu ostatnich pogromów w Warszawie“, a p. Wojnarowa mówiła na temat „o konieczności zniesienia reglementacyi nierządu“. W dyskusyi zabierało głos kilka osób.

Na posiedzeniu sobotniem przemawiał jeszcze poseł Daszyński, który wzywał kobiety do organizacyi i wykazywał, że jeżeli uchwały zjazdu kobiet nie mają posiadać cech entuzyastycznej bezpłodności, powinny kobiety zasilić szeregi socyalistyczne.

W niedzielę nie było posiedzeń zjazdu, które odłożono do dnia dzisiejszego, natomiast odbył się wczoraj publiczny wiec kobiet.

Wiec.

Zebrano się w cyrku przy ulicy Dietlowskiej o godzinie 4 po południu. Przybyło około 3000 osób obojga płci, w przeważającej większości mężczyzn, głównie z partyi socyalno-demokratycznej. Władzę reprezentowali komisarze policyi dr Tomasik i dr Gulkowski. Obrady zagaiła pani Turzyma, przedstawiwszy wynik prac odbywającego się w Krakowie zjazdu kobiet w sprawie politycznych żądań kobiet, kwestyj wychowawczych i obyczajowych. Przewodniczącą wiecu wybrano następnie p. Kaczanowską, poczem nastąpiły dwa zapowiedziane referaty.

Pani dr Golde mówiła o konieczności organizacyi kobiet. Dowodziła, że nie można u nas kobiety oddzielić od reszty społeczeństwa, gdyż u kobiet podział na dwie klasy jest taki sam, jak u mężczyzn; są kobiety wyzyskiwane i wyzyskujące. Kto więc każe się kobiecie organizować bez różnicy klas, ten chce od kobiety odsunąć uświadomienie. Jeżeli dalej kobiety pragną równouprawnienia z mężczyznami, uzyskać to mogą tylko stanąwszy na gruncie partyjnym, a z wszystkich stronnictw żadne nie daje tak silnej rękojmi szczerego przeprowadzenia rzeczy, jak socyalistyczny, które wyzwolić chce nie mężczyzn, lecz ludzi, a więc i mężczyzn i kobiety. Do akcyi tej przystępują nietylko kobiety z proletaryatu, lecz i postępowe z inteligencyi, bo one, aczkolwiek nie są wyzyskiwane, potrafią jednak odczuć dolę proletaryatu kobiecego. Kobieta, choćby najlepiej sytuowana, czuje się niewolnicą i podaje pomocną dłoń robotnicy warsztatów i fabryk. Uderzają razem, aczkolwiek maszerują osobno.

Jeżeli organizacya jest potrzebną, to chyba tylko ogólno-zawodowa. Z drugiej jednak strony pamiętać trzeba o tem, że sama organizacya zawodowa nie wystarczy. Niechaj bowiem członkowie jakiejś organizacyi uzyskają poprawę swego bytu, n. p. o 1 koronę dziennie, a równocześnie parlament podatek podwyższy, to cały zysk, zdobyty po ciężkiej walce, zabierze rząd. Z tem wszystkiem więc łączy się konieczność domagania się o prawa wyborcze; należy o te prawa demonstrować, należy walczyć tak, jak to się dzieje w Królestwie, gdzie z dawnej „hołoty robotniczej“ w oczach rośnie naród, polski naród pracy. I stosunki się zmienią, nie pan, lecz przedstawiciel gnębionej dotąd pracy stanowić będzie o losach państwa. (Oklaski).

Prelegentka podniosła następnie, że niewolnicą była kobieta jeszcze prędzej, nim niewolnikiem pracy stał się mężczyzna i tembardziej kobieta powinna dążyć do wyzwolenia. Jeżeli ruch będzie tylko męskim, to nie będzie całego narodu wyzwolonego, bo połowa narodu, kobieta, będzie w ucisku. Niechaj będzie daną kobiecie możność uświadamiania się na równi z mężczyznami. Dość tego przywileju, aby mężczyzna był tylko prowadzącym życie! Ma być równouprawnienie i łączność, na pytanie więc, czy organizacye czysto kobiece są wskazane, odpowiedzieć należy, że nie, bo organizacye kobiece nawet zawodowe należy łączyć z organizacyami mężczyzn. Co do praw wyborczych, to należą się one kobiecie tak, jak prawo oddechania, i jeżeli powstanie „rewolucya w mózgach mężczyzn“, żądanie prawa głosu przez kobietę przestanie być śmiesznością. (Huczne oklaski).

W końcu p. dr Golde odczytała memoryał zjazdu kobiet, domagający się powszechnego prawa głosowania dla obywateli obojga płci. Memoryał ten zawiezie do Lwowa i wręczy marszałkowi krajowemu upoważniona do tego przez wiec pani Turzyma.

Po referacie p. Turzymy, która mówiła o ekonomicznem i obyczajowem położeniu kobiety, rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierały głos panie dr Tylicka, Moszczeńska, Markowska i dr Wróblewski. Uchwalono w końcu rezolucye zgłoszone na zjeździe kobiet, przez p. Moszczeńską, a dotyczące wskazań dla kobiet-Polek pod zaborem rosyjskim, austryackim i pruskim.

O godzinie pół do 8 przewodnicząca p. Kaczanowska zamknęła zgromadzenie. Uczestnicy zaintonowali „Czerwony sztandar“. Z szeregów syonistycznych, które także na wiecu były reprezentowane, zapomocą petard (żabek wybuchowych) protestowano przeciw „Czerwonemu sztandarowi“ i przeciw słowom pani Golde, która wzywała żydówki, aby się nie zapisywały do stowarzyszeń syonistycznych.

Dzisiejsze posiedzenie.

Dziś przedpołudniem odbyło się ostatnie posiedzenie zjazdu. Przewodniczyła pani dr Daszyńska-Golińska. O „taktyce ruchu kobiecego“ referat wygłosiła p. Helena Schorrowa, która stwierdziwszy, że ruch „feministyczny“ objął tylko kobiety z inteligencyi, a robotnice zupełnie zostawił na boku, podniosła konieczność łączenia się kobiet z inteligencyi z robotnicami i podjęcie wspólnych starań o zupełne równouprawnienie kobiet z mężczyznami we wszystkich dziedzinach życia. Po przemówieniach pań Bujwidowej i dr. Golde stwierdzono, że wniosek ten został już uchwalony przy innym referacie.

Następnie p. Habichtówna omówiła sytuacyę, w jakiej pracują urzędniczki pocztowe. Otrzymują one po 60—70 koron miesięcznie, potem co pięć lat o 10 koron więcej, tak, że po 37 latach służby mogłaby taka manipulantka uzyskać 150 koron, gdyby jeszcze pracować mogła. Zwykle jednak albo jest niezdolną do służby, albo już nie żyje. To są warunki manipulantki stałej, los prowizorycznej jest znacznie gorszy. Prawda, rząd udzielił manipulantom t. zw. „Sterbequartal“, ale pogrzeb w każdym razie i dla biedaczki odbyć się musi, a manipulantki przed pogrzebem jeszcze żyć pragną. P. Habichtówna przedstawiła następnie akcyę urzędniczek o polepszenie bytu i stwierdziła, że gdy dawniej Koło polskie wrogo wobec akcyi tej się zachowywało, obecnie kilku posłów rzecz tę w rękę ujęło i ostro wobec rządu stanęło...

Adwokat dr Schorr: Ale za budżetem głosować będą.

Pani dr Daszyńska-Golińska poruszyła zasadniczo kwestyę położenia ekonomicznego kobiety i zgłosiła szereg wniosków. Radziła zachęcać kobiety: 1) ażeby zamiast zastępowania mężczyzn przy wszelakich zajęciach biurowych, gdzie otrzymują zwykle źle płatne i podrzędne stanowiska, szukały nowych dróg zarobku; 2) z pośród różnych zajęć wybierały takie, które stykać je będą bezpośrednio z ludem w mieście, czy na wsi; 3) zakładając przedsiębiorstwa, opierały je na zasadzie kooperatywnej, a zatem demokratycznej; 4) kobiety powinny mieć to przygotowanie, co mężczyźni; 5) w każdym zawodzie kobiety żądać powinny równej z mężczyznami płacy; 6) do pracy zbiorowej wnosić powinny ideę solidarności, a zatem tworzyć wyłącznie kobiece organizacye zawodowe lub przystępować do już istniejących organizacyj męskich.

W dyskusyi zabierały głos panie: Moszczeńska (żądała, aby przyszły zjazd zajął się wyłącznie ekonomicznem położeniem kobiety we wszystkich trzech zaborach), Kuczalska, dr Golde, dr Tylicka, Bujwidowa, Centnerszwerowa, Frohmówna, Tułodziecka, adwokat dr Schorr i inni.

Wnioski pp. dr Daszyńskiej i Moszczeńskiej uchwalono.

Dalszy ciąg obrad odbywa się dzisiaj po południu.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Uroczystość Kościuszkowska. Doroczną uroczystość dnia Kościuszkowskiego w „Sokole“ krakowskim zagaił druh D. Śliwicki, wskazując na testament niezapomnianego wodza, który życia i siły kazał szukać w ludzie i w jego uobywatelenia widzieć przyszłość narodu. Hasła równości, wolności i braterstwa muszą się stać istotą życia i dążeń narodowych, a myśl, że przez lud do wolności, naszą gwiazdą przewodnią. Lud zaś w tej walce nie ma być czemś służącem tylko do rozbicia kajdan niewoli, ale tym, którzy te kajdany odczuwają tym, komu one ciężą. Pojęcie miłości ojczyzny stało się głębszem — gdyż związane jest nietylko z jego zewnętrzną formą, ale i z treścią istotną, gdyż objęło masy i powołało do walki wszystkich synów całej ziemi, dając im w zamian równe prawa. Ta równość praw i równość obowiązków znalazła wcielenie w sokolich gniazdach, skąd wylecieć ma w bój życiowy to ptactwo o szarych piórach, gotowe na każdym kroku i w każdem miejscu stwierdzać czynem zrozumienie i odczucie haseł. Jak mówimy, tak i żyć pragniemy, a dla pragnień ziszczenia gotowi na trud i wysiłek całego życia, choćby nawet na śmierć. Tak, jak mówimy, tak idziemy karni i zszeregowani, wierzący w dzień odrzucenia mogilnego kamienia i w dzień zmartwychwstania.

Następnie na estradę wstąpił chór akademicki pod dzielnem kierownictwem p. B. Walewskiego i odśpiewał nader artystycznie szereg pieśni, za których wykonanie zbierał huczne oklaski.

W dalszym ciągu programu p. J. Kośnierska, artystka dramatyczna, oddeklamowała ze zrozumieniem i uczuciem utwory Seweryny Duchińskiej, pełne gorącego patryotyzmu, tak głęboko odzwierciedlające duszę narodu. — Po odegraniu przez orkiestrę sokolą pod kierunkiem druha Urygi potpourri z „Kościuszki pod Racławicami“ wstąpiła na estradę p. Filipkówna i odśpiewała Paderewskiego „Chłopca mego mi zabrali“ i Niewiadomskiego „Otwórz Janku“. Rozporządzając pięknym i dźwięcznym głosem, zjednała sobie odrazu całe audytoryum, które też nie szczędziło dowodów uznania. — Chór akademicki odśpiewał ponownie szereg pieśni, poczem orkiestra odegrała poloneza „Ojczyzna nadewszystko“.

Po wyczerpaniu programu, zgromadzeni udali się do górnej sali, gdzie na wieczornicy ogłoszone być miały nazwiska zwycięzców w zawodach Kościuszkowskich.

Na dźwięk trąbki u popiersia Kościuszki na estradzie zebrał się wydział, do sali zaś wkroczyli Sokoli umundurowani. Prezes, druh Turski, wskazał, że od lat ośmiu w „Sokole“ krakowskim odbywają się zawody, poświęcone pamięci wielkiego bohatera, który wskazał narodowi, jak obsiewać zdrowem ziarnem narodową niwę, by plon stokrotny dały pokoleniom przyszłości. Zwycięzcami ogłoszani zostali:

W biegu na 100 metrów: pierwszy St. Bielecki (13 sekund), drugi Antoni Kieniewski; w biegu na 500 metrów: pierwszy Leopold Fortuna (1 minuta 19 sekund), Antoni Miller (1 min. 27 sek.) skok w dal: Stanisław Bielecki (4·40 metrów), Antoni Kleczka (4·35 m.); trójskok w dal: A. Kleczka (9·35 m.), Stan. Bielecki (9·25 m.); poręcze, oddział wyższy: Stan. Bielecki, Stefan Miciński; oddział niższy Stanisław Rowiński, Bronisław Górski; koń, oddział wyższy: Stefan Miciński, St. Bielecki; oddział niższy: Stanisław Rowiński, T. Lipiński; drą-

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

12 (Ciąg dalszy.)

VII.

Po odejściu Zygmunta z Doliny, Alicya uspokojona chwilowo, znowu zatrwożyła się mocno.

— Mniejsza już o dziewczynę — mówiła do Cesi — przecież nie mogę wszystkich spódnic z jego drogi usuwać, ale czy uważałaś, jaką on miał hardą postawę? „Niech sobie podejrzewa“, powiada, to miało znaczyć: „Nie potrzebuję się usprawiedliwiać z mojego postępowania“; a potem się odwrócił, jak od pierwszej lepszej; czy uważałaś?

— Co prawda, twoja w tem wina — tłomaczyła Cesia — bo z takiej drobnostki robię awanturę, to tyle, co uznawać potrzebę obrony praw swoich, a to kobietę zawsze dyskredytuje.

— Być może, zachodzi tylko pytanie, co kto drobnostką nazywa.

— „N'importe“. Mogę się niejednego domyślać i nawet widzieć nie jedno, ale oczy na to zamykam, albo się uśmiecham z pogardą, dając właśnie uczuć takiemu, że się o nic nie lękam, żem wyższa nad wszystkie, że ze mną nie dopuszczam absolutnie niczyjej rywalizacyi, rozumiesz? To imponuje mężczyźnie i jak każda wyższość, trzyma go w ryzach. A już to w ogóle, powiadam ci Alo, najlepiej milczeć i zamykać się w sobie. Milczenia oni się boją jak ognia, a spróbuj się upominać, a jeszcze roztkliwiać, a broń Boże płakać, oho! już po tobie! — zaraz zmiarkuje twoją bezsilność, i wtedy, zamiast ty nim, to on tobą powodować będzie.

— Gdybyż to było tak łatwo zamilczeć.

— Trzeba. Rozumna kobieta nie może wymagać, aby takie rzeczy szły idealnie — to dzieje się w książkach, nie w życiu; niech stosunek będzie tylko trwały i niech ci dogadza, wierz mi, to już bardzo dużo.

— Nie mieści mi się w głowie, jak jedno z drugiem pogodzić?

— Faute de mieux...

— Dziękuję za wszelkie „faute de mieux“, wolę nic.

— Dajże pokój, Alo, ty i nic! Wystarczy w twoje oczy spojrzeć. „Wolę nic“, to frazes, a frazes nie zastąpi Kamienieckiego. To też dobrze, uczciwie ci radzę, nie przeciągaj struny, bo pęknie. Jesteś starsza od niego, a starsza musi być wyrozumiałą. A zresztą sama powiedz, gdyby on nawet i bryknął sobie gdzieś z boku, czy to ci zaszkodzi, czy go ubędzie?

Alicya żachnęła się.

— Nie pojmuję ciebie!

— Co do mnie, niechby sobie brykał, aby się tylko do mnie nigdy nie spóźniał. I to jest pogląd praktyczny, z którym każdej z nas będzie wygodnie.

Nie pora była oponować. Powóz Alicyi zaszedł pod bramę Doliny. Siadły.

— Jedź Alejami — rozkazuje pani. Jej oczy pałają, nerw każdy drga.

Bo Szermerową oburza zapatrywanie jej przyjaciółki. I pięści zaciska, aż trzeszczą rękawiczki ciasne. Starsza? Wiek nie stanowi wartości kobiety. A tu, w niej, skarby takie bogate, że przy nich Zygmunt, bezwzględnie wierny, jak pies warować powinien.

— Nie mówmy o tem, bo mnie to drażni — przerywa wreszcie Alicya — gdzież mam cię odwieźć?

— To zależy od tego, kiedy mi pozwolisz wrócić do domu.

— Powiedział, że przyjedzie za godzinę, a jeżeli się spóźni?...

I czas obliczały skrupulatnie, z uwzględnieniem wszelkich mogących zajść okoliczności i porozumiały się w końcu. Dziś, Cesia później niż zwykle wróci do domu. Arka niezamąconej dotychczas zgody z Zygmuntem zrysowana cokolwiek, więc należy uszkodzenia bacznie obejrzeć, w porę naprawić, dalszemu rysowaniu się zapobiedz. Taka robota dłuższej chwili wymaga.

Rozstały się; już Alicya oczekuje w buduarku Cesi.

— Byle nie długo!

I z energią ruchów ostrych, nerwowych, uwalnia się kolejno z krępujących ją części toalety, ciska je na sprzęty lub dywan, gdziekolwiek, i nareszcie swobodna rzuca się na olbrzymią, miękką otomanę. Rozkoszny to mebel, upominek od Alicyi dla przyjaciółki, ofiarowany jej — w dniu świętego Zygmunta.

Teraz Szermerowa głęboko oddycha, moment spoczywa, a potem w bok patrzy. Tam lustro wielkie, do samej ziemi. Widzi się w niem i samokrytyce poddaje, w tej chwili zainteresowana sobą więcej, niż kiedykolwiek.

— Starsza! — powtarza za Cesią i uśmiecha się drwiąco.

I zmienia raz po raz pozycyę, a każdą w lustrze śledzi uważnie.

— Niech przyjdą, niech porównają się ze mną te bezkształtne, niezgrabne pannice.

I znowu spojrzy po sobie, to ramię wyciągnie i niem się lubuje, to je pod szyję założy i głowę przytuli. A lustro mówi, że wszystko w niej piękne, że wszystko klasyczne.

— Byle się tylko nie spóźnił!

Bo dziś jej zadanie nie łatwe. Cesia, to wytrawna, na cztery nogi kuta kobieta, a przyjaciółka szczerze oddana. W jej radach może być jednak cząstka słuszności. Bezpieczniej tych rad nie lekceważyć.

Więc się Alicya na teraz przyczai, nie będzie mu czyniła żadnych wymówek, natomiast zmobilizuje pełną armię wdzięków, subtelnych przynęt i czarów, niech się jej w nową odda niewolę, ale ta niewola rajem mu niech będzie.

Spogląda na zegar.

— Powinien być za kwadrans. Jak ta wskazówka wolno się posuwa, prawie w miejscu stoi!

Słucha, ktoś idzie po schodach... poszedł wyżej — to nie on.

Czem tu czas skrócić, niecierpliwość zdławić?

Oczy zamruża, do tysiąca liczy. Nie dojdzie połowy, on przyjdzie z pewnością; zwykle bywa punktualny. Dziś należałoby mu nim być tembardziej. Sprzykrzyło się jej liczenie, patrzy — już owa godzina minęła.

— Niema go! Co to być może?

Znów spojrzy na zegar; — rzecz dziwna, wskazówka teraz idzie inaczej, szybko mija minuty, kwadranse mija, czemu się ona tak spieszy?

— Miałżeby nie przyjść, dziś nie przyjść... po tem, co zaszło?

Wprzód lęk, wnet złość i znowu lęk ją bierze.

Czeka jeszcze chwilę, zegar coraz prędzej leci, już dwie blisko przeszły godziny.

— Nie przyjdzie!

Co począć? Czekać dłużej? We własnych upokarzać się oczach?

— Nie!

I nerwowo zbiera ubranie, odziewa się. Ale jej to idzie niezręcznie, ręce trzęsą się jak w febrze. Raz jeszcze spogląda na zegar. Trzy godziny czekała daremnie. Już ma wychodzić, w tej chwili słyszy wyraźnie, ktoś drzwi od schodów otwiera. I Zygmunt nosi klucz od mieszkania przy sobie.

— On!

Serce jej kołacze, biegnie do przedpokoju — to Cesia.

— Czy nie zawcześnie?

— Ach Cesiu, Cesiu!

— Co się stało?

— Wszystko skończone!

— Skończone? Dlaczego?

Szermerowa za ramiona ją chwyta i trzęsie.

— Wystaw sobie, on wcale nie przyszedł.

(C. d. n.)

żek, oddział wyższy: Stefan Miciński, Bernard Miller, oddział niższy: Stanisław Wojciechowski, Bronisław Górski; w zapasach: Bolesław Olejak i St. Bielecki.

Walne zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego odbędzie się w Krakowie we czwartek 26 b. m. w sali Towarzystwa zaliczkowego o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie wydziału; 2) wybór nowego wydziału; 3) ordynacya wyborcza do Sejmu i Rady państwa (referent pos. Rotter).

Niedziela. Dzień wczorajszy ze swoją szarugą jesienną należał do najprzykrzejszych w bieżącej jesieni. Przez cały prawie dzień polatywał śnieg, a ulice zalane były płynnem błotem. Gdyby nie zamknięte sklepy, niktby nie poznał, że to dzień świąteczny, gdyż ruch nie był o wiele więcej ożywiony, niż w dnie powszednie. Fiakrom dobrze się wczoraj działo, z powodu bowiem niepogody niejeden wolał zapłacić 25 sakramentalnych centów, niż brnąć w błocie i wodzie, które na odleglejszych ulicach nie były tknięte miotłą magistracką. Przy tej sposobności godzi się z uznaniem zaznaczyć, że dorożki krakowskie, ściśle przez policyę rewidowane, są obecnie rzeczywiście czyste.

Jeżeli prawdą jest, że wszelką przykrość łatwiej się znosi, gdy przez nią także inni cierpią, to pocieszmy się tą okolicznością, że równie we Lwowie jak i w Wiedniu jesień obecna jest słotną. W Wiedniu miesiąc bieżący ma temperaturę niższą od normalnej, a dzienniki tamtejsze donoszą, że drzewa tracą liście wcześniej, niż w poprzednich latach. W krajach południowych są również dnie zimniejsze, niż to być powinno w obecnej porze, natomiast na północy, mianowicie w Moskwie, a nawet w Petersburgu termometr utrzymywał się na tej samej wysokości jak w Wiedniu.

Dzisiaj rozpoczął się dzień wyjątkowo pięknym i słonecznym porankiem, jakgdyby chciał do świątkowania zachęcić tych, którzy jeszcze urządzają sobie „Blaumontag". Ale wyznawców „błękitnego poniedziałku" już jest niewielu. Dawniej rzemieślnicy nieledwie z obowiązku przynajmniej do południa unikali warsztatu w poniedziałek, teraz ten zwyczaj należy już do przeszłości. Wszyscy pracują w poniedziałek równie dobrze, jak w każdy inny dzień.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi V pod przewodnictwem r. m. Epsteina. Na posiedzeniu tem załatwiono 116 podań o przyjęcie do gminy m. Krakowa.

Otwarcie uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbyło się wczoraj wieczorem w sali obrad Rady miejskiej. Otwarcia dokonał przewodniczący krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego dr Julian Gertler. Po zagajeniu odbyły się dwa wykłady: p. Stanisława Brzozowskiego, który mówił na temat: „Wiedza dla wszystkich", i p. Wł. Dziewulskiego o „Zorzy północnej". Wykład ten był ilustrowany obrazami świetlnemi.

Z krakowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych. W sobotę w lokalu Towarzystwa wygłosiła p. Wolińska odczyt o potrzebie reformy nauki rysunków w szkołach ludowych i średnich. W bardzo pięknym i rzeczowo opracowanym wywodzie przedstawiła prelegentka nowe metody nauki rysunków, wprowadzane w różnych krajach w ostatnich latach do szkół, a zarazem wykazała liczne braki i niewłaściwości, które nauce rysunków należycie rozwijać się nie dozwalają. Dyskusya nad odczytem była bardzo ożywioną. Podnoszono w niej nieodpowiednie traktowanie nauki rysunków w naszych szkołach ludowych, a zupełne zaniedbanie jej w gimnazyach, bo przecież nadobowiązkową naukę rysunków w gimnazyach dla kilkunastu ochotników należytą nauką nazwać nie można. Nauka rysunków, kształcąca rękę, oko, wyobraźnię i zmysł piękna, powinna być niezbędną do ogólnego wykształcenia dla każdego, dlatego we wszystkich szkołach troskliwie traktowaną być winna. Uchwalono zawiązać osobną sekcyę, któraby zajęła się kwestyą zreformowania nauki rysunków w szkołach.

Po odczycie nastąpiły produkcye orkiestry i męskiego chóru nauczycielskiego, deklamacya i solowa gra na skrzypcach, poczem przy miłej pogawędce bawiono się blisko do północy.

Z Akademii sztuk pięknych. Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie ogłasza, iż pośredniczy we wszelkich zamówieniach, wchodzących w zakres malarstwa i rzeźby, oraz rozporządza ukwalifikowanymi siłami do nauki rysunków, malarstwa lub rzeźby. Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem Towarzystwa: Gmach Akademii i sztuk pięknych, Plac Matejki.

Z krakowskiej Czytelni dla kobiet. We środę dnia 25 b. m. odbędzie się w Czytelni dla kobiet pierwsze zebranie po wakacyjnej przerwie. Na porządku dziennym: 1) Krótkie sprawozdanie z przebiegu obrad zjazdu kobiet. 2) Referat pani Reinschmidt-Kuczalskiej z Warszawy p. t.: Kobiety wobec zamierzonej reformy kodeksu cywilnego w Austryi. — Początek o godzinie 6.

Z ruchu kobiecego. Pani Marya Turzyma wyjechała wczoraj wieczorem do Lwowa, aby jako delegatka wiecu kobiet wręczyć marszałkowi Sejmu memoryał o powszechne prawo głosowania bez różnicy płci.

Z „Harmonii". Drugi koncert symfoniczny przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych odbędzie się 3 listopada. Zarząd Towarzystwa zaprasza życzliwych do zapisywania się w szereg „przyjaciół", co teraz jest tem łatwiej, że wkładka może być uiszczoną za ostatnie ćwierćrocze w kwocie jednej korony. Wkładki przyjmuje handel pp. Karlinskiego (Sukiennice 28), Grigara (Rynek A-B), Basesa (Rynek linia C-D), cukiernia p. Maurizio (linia A-B i księgarnie pp. Krzyżanowskiego (linia A-B) i Piwarskiego i Ski (ul. św. Jana).

Zarząd zwraca się także do dawnych członków zalegających z wkładkami, aby w tak krytycznej organizacyjnej chwili nie zostawiali Towarzystwa bez środków potrzebnych do utrwalenia bytu orkiestrze naszej.

Wykaz znalezionych przedmiotów. Magistrat m. Krakowa ogłasza spis przedmiotów, znalezionych w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. i wzywa właścicieli zgubionych przedmiotów, aby, o ile mogą dowieść swych praw własności, zgłosili się po odbiór rzeczy do biura III wydziału magistratu w godzinach urzędowych, w przeciwnym bowiem razie przedmioty te po upływie roku od daty dzisiejszej wydane będą znalazcom do używania, zaś po upływie dalszych trzech lat przejdą na wyłączną własność znalazców, lub też będą sprzedane, względnie przekazane na fundusz ubogich miejscowych.

Zgromadzenie pomocników handlowych. Wczoraj przed południem odbyło się w sali muzeum techniczno-przem. zgromadzenie pomocników handlowych, na które zebrało się około 300 osób, prawie wyłącznie izraelitów. Przedmiotem narad była sprawa skrócenia dnia pracy, a głównie kwestya spoczynku niedzielnego, której nowa ustawa, mająca wejść w życie 1 listopada b. r., ogranicza prace w handlach w niedziele na 4 godziny. Pierwszy zabrał głos referent p. Gross i mówił o skróceniu dnia pracy w niedzielę i o spoczynku niedzielnym. Twierdził on, że spoczynek powinien być ogólny w niedzielę, bo kupcy żydowscy nie sprzeniewierzą się swej religii, jeżeli w soboty będą sklepy otwierać. Za granicą są może żydzi pobożniejsi, a mimo to otwierają sklepy w sobotę. Spoczynek niedzielny powinien być równy dla wszystkich.

Silną opozycyę przeciw temu podnieśli mowcy ze stronnictwa „syonistów", którzy postawili trzy rezolucye:

Piewsza żąda 36-godzinnego odpoczynku świątecznego, jednorazowego, ściśle przestrzeganego. Druga rezolucya żąda, aby ten spoczynek był ustanowiony wtedy, kiedy każdy chce, a więc dla chrześcijan w niedzielę, dla żydów w soboty. Trzecia zwraca się przeciw nowej ustawie o spoczynku niedzielnym, jako krzywdzącej kupiectwo żydowskie.

Po nadzwyczaj burzliwej dyskusyi ostatecznie zgromadzenie większością głosów przyjęło rezolucyę, żądającą 36-godzinnego spoczynku w niedziele, łącznie z pracownikami chrześcijańskimi.

Na zgromadzeniu tem był obecnym także reprezentant katolickich pomocników handlowych, p. Jarosz, jako jeden z urządzających zgromadzenie. — W ciągu obrad jednak p. Jarosz przekonawszy się, że zgromadzenie ma charakter wyłącznie partyjny i wyznaniowy, od obrad się usunął, a z nim kilkunastu katolickich handlowców.

Szkodliwe zarządzenia kolejowe. Z prowincyonalnych miast dochodzą nas dosadne skargi na nową praktykę kolejową, odnoszącą się do odbiorów przesyłek całych wagonów. Jeśli dotąd ktoś sprowadzał wagon węgla, słomy, drzewa itp., miał 20 godzin czasu do odbioru zamówionego towaru, — Dziś kolej północna wraz z koleją państwową skróciły ten termin do sześciu godzin. A skracając ten czas, wprowadziło fatalne obostrzenia. Sześciogodzinny termin jest teoretycznym, a nie rzeczywistym. Jeśli bowiem w Tarnowie lub Bochni przyjdzie do adresata wagon węgla, a stacya o tem otrzyma zawiadomienie o godzinie 10 rano, to adresatowi liczy się termin od 1 po południu, od czasu kiedy listonosz (teoretycznie) oddaje adresatowi awiso przesyłki, którą on obowiązany jest wziąć z kolei do godziny 7 wieczór. Po tej godzinie płaci adresat 40 hal. kary za każdą godzinę! Tymczasem listonosz nigdy nie doręcza awiza o godz. 1. Np. w Bochni doręcza go między godziną 3 a 5. Zaczem adresat, mający rzekomo 6 godzin terminu, ma w istocie tylko 2 do 4 godzin czasu na odbiór wagonu. Ale tylko wtedy, jeśli listonosz w istocie po południu awizo doręczy. Awizo kolejowe jest listem zwykłym, a nie poleconym, lub ekspresowym. Jeśli listonosz zaniedba oddać awizo, przyniesie je nazajutrz rano, to adresat traci wszelki termin, awiza jeszcze nie otrzymał, a już karę płaci. Donoszą nam o niesłychanym wypadku, że zamawiający wagon węgla otrzymał zawiadomienie kolejowe, a w chwili zawiadomienia miał już 6 koron grzywny! To powinno ustać. Dawny 20 godzinny termin powinien być przywrócony.

Tarnów, 22 października. (Kor. „N. Reformy") Z końcem ubiegłego tygodnia zjawiła się u p. Ludomiła Germana, radcy szkolnego, deputacya, złożona z kilku wybitnych obywateli, z prośbą o poparcie w sprawie założyć się u nas mającego gimnazyum żeńskiego. Potrzeby gimnazyum żeńskiego w Tarnowie, mieście liczącem przeszło 30 tysięcy mieszkańców, nie należy nawet udowadniać, zwłaszcza że nasze miasto nie posiada żadnego średniego zakładu dla dziewcząt. Wprawdzie istnieją dwa zakłady: seminaryum żeńskie i liceum, lecz zakład pierwszy nie ma prawa publiczności i jest ograniczony z powodu braku miejsca na małą liczbę kandydatek; liceum zaś otwarte przez Urszulanki nie czyni zadość potrzebom wyższego wykształcenia kobiet, nie mówiąc o tem, że także nie posiada prawa publiczności. P. radca German przyjął deputacyę życzliwie i obiecał gorące poparcie mającemu się otworzyć gimnazyum żeńskiemu. Urządzeniem tegoż gimnazyum i uposażeniem zajęłoby się konsorcyum, złożone z ludzi prywatnych, zaś sam zakład zostałby otwarty z początkiem września roku przyszłego. P. radca German zajął się także z polecenia namiestnictwa urządzeniem szkoły „Sacré Coeur" w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem.

Wezwanie dłużników. Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów krajowej Akademii rolniczej w Dublanach, dawniej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, również jako prawny spadkobierca funduszów b. Towarzystwa akademików Polaków w Proszkowie, wzywa wszystkich tych, którzy dotychczas nie uważali za stosowne zapłacić honorowego długu, zaciągniętego przez nich w którymkolwiek z tych Towarzystw, aby w przeciągu czterech tygodni, od czasu ogłoszenia w dziennikach, weszli w porozumienie z wydziałem Towarzystwa, w przeciwnym bowiem razie wydział będzie zmuszonym ogłosić publicznie nazwiska tych dłużników.

Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów krajowej Akademii rolniczej w Dublanach pod Lwowem (Galicya).

Zgromadzenia ludowe na prowincyi. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyło się w Stryju w Domu narodnym zgromadzenie socyalistyczne w sprawie powszechnego prawa wyborczego. W zebraniu wzięło udział około 300 osób, przeważnie robotników. Po uchwaleniu rezolucyi w sprawie powszechnego prawa głosowania i po wybraniu dwóch delegatów: Piotrowskiego i Kornbergera na dzisiejszą demonstracyę socyalistyczną przed Sejmem we Lwowie, ruszył pochód ulicami. Gdy pochód przechodził przed gmachem sądowym, uczestnicy pochodu wznieśli okrzyki na cześć robotników borysławskich. Żandarmerya i policya były skonsygnowane. Spokoju nie zakłócono.

Ze świata.

Wypadek na pograniczu. „Gazeta Kielecka" donosi: W obrębie gminy Cianowice żołnierz straży pogranicznej, pozostający na służbie, zranił w biodro poddanego austryackiego, Nowaka, podczas przekraczania linii granicy państwowej. Nowak w tajemnicy przeszedł granicę i przybył do wsi Szyce (gmina Cianowice), gdzie u żydka pewnego kupił tytuniu za 20 koron. Powracając, nie usłuchał nawoływania strażnika pogranicznego, żądającego zatrzymania się. Wtedy żołnierz strzelił. Kula przestrzeliła miękkie części lewego biodra i przeszła na wylot, nie wyrządzając wielkiej szkody lub niebezpieczeństwa. Ranionego Nowaka odwieziono do lazaretu w Szycach.

Z Łodzi donoszą, że agitacya wyborcza postępuje tam w żywem tempie, ale, jak dotąd, wyborcy grupują się nie według programów społecznych, ale według narodowości. Dotychczas wyłoniły się trzy grupy: żydowska, polska i niemiecka. Dwie najsilniejsze partye żydowskie, syoniści i zachowawcy, zdecydowali się popierać solidarnie St. Silbersteina, aby mu zapewnić wybór. Przemysłowcy niemieccy oświadczyli, iż poprą kandydata polskiego.

Starania, czynione przez miasto o uzyskanie prawa wyboru dwóch posłów zamiast jednego, mało mają widoków powodzenia z uwagi, że Łódź liczy niespełna 300.000 mieszkańców, podczas gdy dopiero półmilionowa ludność daje prawo wyboru 2 posłów. Wobec tego poruszono myśl podjęcia starań o połączenie z Łodzią miast Zgierza, Pabjanic i Tomaszowa w jeden okrąg wyborczy i wyjednanie dla niego dwóch posłów.

Z Mińska donoszą dzienniki warszawskie pod datą 21 b. m. Do dozorcy policyjnego, Czechowicza, dano trzy strzały z rewolweru i lekko zraniono go w głowę. Szczegóły aresztowania robotników na zgromadzeniu w synagodze przez policyę są następujące: Na zebranie przybyli członkowie partyi rewolucyjnej „Bundu", a wówczas do synagogi weszli policyanci i kozacy. Robotnicy bronili się laskami. Na ulicy kozacy także byli czynni. Lekko raniono do tysiąca osób, ciężko 20. Nastrój burzliwy uspokaja się. Robotnicy urządzili szereg demonstracyj.

Teatr polski w Mińsku. Z Mińska donoszą do dzienników warszawskich pod datą 19 bm.

Wczoraj mieliśmy nakoniec pierwsze polskie przedstawienie dramatyczne. Dotychczas mowę rodzinną słyszeliśmy tylko w kilku operach i w szeregu operetek, jakiemi nas obdarzała trupa p. Myszkowskiego, oraz w operze „Chopin", estradowo wykonanej przez pierwszorzędnych artystów warszawskich. Teraz kolej przyszła na przedstawienia dramatyczne. Zjechała do nas p. Wanda Siemaszkowa ze swą trupą na sześć tylko, niestety, gościnnych występów. Pierwszym z nich była „Zemsta za mur graniczny" Fredry. Publiczność, tłumnie zapełniająca salę teatralną, owacyjnie przyjmowała artystów i wsłuchiwała się z przejęciem w dźwięki tej mowy, której lat tyle nie wolno było rozbrzmiewać publicznie w mieście naszem. Wczoraj p. Wanda Siemaszkowa nie wystąpiła wcale. Miała coś zadeklamować po przedstawieniu. Tymczasem nie otrzymano na to sankcyi władz odnośnych. Przygotowaną więc przez tutejsze kółko polskie owacyę dla słynnej artystki pozostawiono na dzisiaj. Dziś jest „Mazepa" Słowackiego. Dalszy repertoar obejmuje: „W sieci" i „Ostatnie spotkanie" Kisielewskiego, „Zaczarowane koło" Rydla i jeden z dramatów Feldmana.

Napisy polskie w Litwie. „Kuryer Litewski" ogłasza okólnik generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego do gubernatorów, mocą którego znosi się dawniejsze, nieuzasadnione w ustawach ograniczenia języka polskiego w sprawie szyldów i napisów polskich i na przyszłość „zezwala się robić nadpisy na szyldach instytucyj społecznych, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, magazynów, sklepów, klubów, restauracyj, traktyerni, oberż, hoteli, karczem, zajazdów, aptek i t. d., oraz na rachunkach, cyrkularzach handlowych, kwitach, etykietach, kartach restauracyjnych, cennikach i t. d., oprócz obowiązkowego języka państwowego (którego tekst winien być umieszczony na przedzie widocznemi literami), także w jednym z języków, któremi się posługuje ludność gubernij, zgodnie z przepisami co do bezpieczeństwa szyldów, oraz wymagań cenzuralności ich treści".

Z walki o ziemię w Poznańskiem. Dzienniki poznańskie donoszą, że odzyskane z rąk niemieckich dobra Ossowskie nabył w całości od p. Biedermanna p. Mańkowski z Winnogóry pod Miłosławiem, radca ziemstwa i doskonały gospodarz, wnuk generała Henryka Dąbrowskiego.

O kościół na Kahlenbergu. W artykule, który umieściła „Nowa Reforma" w niedzielnym numerze, została wyjaśnioną sprawa o kościół na Kahlenbergu, która w Wiedniu wywołała taki alarm przeciwko Polakom. Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Wiednia radca miejski, Reisch, wniósł interpelacyę w tej sprawie, powołując się na artykuły dzienników wiedeńskich, które już mówiły o „polskiem niebezpieczeństwie." Burmistrz, dr Lueger, odpowiedział, że sprawą tą zajmuje się magistrat, a wkrótce on sam złoży sprawozdanie na posiedzeniu Rady miejskiej.

„Jedno z pism — mówił dr Lueger — podniosło, że Wiedeń niemiecki znajdowałby się w niebezpieczeństwie, gdyby Zmartwychwstańcy otrzymali kościół na Kahlenbergu. Gdyby niemieckość Wiednia stała na tak słabych nogach, to byłoby to wielce pożałowania godnem. W Wiedniu już istnieje kościół polski przy ulicy Rennweg, a sądzę, że z tego powodu żaden jeszcze Wiedeńczyk nie spolonizował się. Tego rodzaju przesadę należałoby porzucić. Sądzę, że mogłoby przybyć jeszcze kilku księży polskich, którzy z pewnością do siebie nie przyciągną — jak to mam powiedzieć? — ani jednego chłopca szkolnego. Sprawa nie grozi wcale niemieckości Wiednia. Mogą w to wierzyć owi ludzie, którzy nazywają siebie nieustannie Wszechniemcami i niemieckiem stronnictwem ludowem i którzy uważają się za patentowanych strażników niemieckości. Interes strzeżenia niemieckości zna Lueger lepiej." Oświadczenie to przyjęła większość Rady miejskiej oklaskami.

Wieńce od Polaków. Z Moskwy donoszą: Na grobie ks. Trubeckiego, w dziewiątym dniu od zgonu, złożono wieńce od klubu słowiańskiego w Krakowie, od profesora uniwersytetu krakowskiego Zdziechowskiego i od kolonii polskiej w Rostowie nad Donem.

Rewolucyoniści rosyjscy wobec Dumy. Jak donosi „Slavisch-rumänische Korespondenz", komitet centralny zjednoczonych stronnictw rewolucyjnych w Rosyi wydał broszurę, w której nazywa Dumę oszustwem autokratycznem i zapowiada dalszą bezwzględną walkę z rządem. Jeżeli car i jego ministrowie staną nam w drodze — mówi broszura — to znajdą się ludzie na tyle energiczni, ażeby ich usunąć.

Zmiana w ministerstwie spraw wewnętrznych. „Polnische Korrespondenz" donosi, że szereg spraw, które dr Koerber odebrał galicyjskiemu departamentowi ministerstwa spraw wewnętrznych, i przydzielił je innym departamentom, zostały znowu wrócone galicyjskiemu departamentowi. Są to sprawy następujące: pożyczki i dodatki do podatków w gminach i powiatach, uchwały sejmowe co do podatków gminnych i sprzedaży własności gminnej, wreszcie rozstrzyganie w sprawach o obywatelstwo austryackie.

Morderstwo w Petersburgu. Bogata Amerykanka, Ludwika Provost, która mieszkała w Petersburgu przy ulicy Pargołowej, została w nocy zamordowaną. Złoczyńcy zabrali papiery wartościowe i klejnoty na sumę około miliona rubli. Na ślad sprawców zbrodni dotąd nie trafiono.

Płonący katafalk. W Wiedniu umarł ambasador meksykański, José de Zenil, skutkiem choroby serca, licząc 58 lat życia. Zmarły dopiero od 3 lat przebywał w Wiedniu, należał jednakże do popularnych osobistości i cieszył się sympatyą nietylko w kołach dyplomatycznych. Jak donosi dzisiejszy telegram, w pokoju, w którym spoczywały zwłoki Zenila, z powodu krótkiego spięcia w przewodzie elektrycznym, powstał pożar. Osobom zajętym przy ustawianiu katafalku, udało się zwłoki usunąć, zanim pożar mógł je objąć.

Zima w Szwajcaryi rozpoczęła się na dobre. W sobotę w całym kraju padał obfity śnieg, zwłaszcza w okolicach Berna, Interlaken, Fryburga, Lucerny, Zurychu, St. Gallen i Glarus. Właścicielka hotelu na Säntis z trzema dziewczynami do służby nie może od tygodnia ruszyć się z hotelu, który jest prawie zasypany śniegiem. Chciano jej pospieszyć przed kilku dniami z pomocą, ale okazało się to niemożliwem z powodu śnieżycy i lawin. W sobotę wyruszyła ponowna wyprawa na Säntis.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie. Z Petersburga donoszą: Wczoraj około godziny 2 giej po południu w Batum, Kutais i w Sudum odczuto faliste trzęsienie ziemi.

Echo sprawy Delcassé'go. Jak z Berlina donoszą, redakcya „Matin'a" wytoczyła kilku pismom niemieckim proces o obrazę czci z tego powodu, że pisma owe, pomiędzy niemi „Münchener Neueste Nachrichten" i „Hamburger Nachrichten" nazwały rewelacye „Matin'a" manewrem giełdowym. Proces przeciwko „Hamburger Nachrichten" wypadł dla „Matin'a" niepomyślnie. Sąd hamburski odrzucił jego skargę, przyznawszy stronie pozwanej opiekę § 193 o „warowaniu uprawnionych interesów". Prócz tego uznał sąd, że krytyka „Hamburger Nachrichten" była łagodną.

Tunel Simploński. Z Medyolanu donoszą, że obmurowanie wnętrza tunelu przez Simplon zostało już ukończone. Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, tunel zostanie oddany do publicznego użytku z początkiem przyszłego roku.

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór Salomona Seifmanna na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie; zamianowała dra Antoniego Borysa, zastępcą nauczyciela gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu; przeniosła ks. Bazylego Łycynę, zastępcę katechety w szkole realnej w Jarosławiu, do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; zamianowała w szkołach ludowych: Kazimierza Hrabina, nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Nadwórnie; Kaliksta Lewandowskiego, nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Brzeżanach; Damiana Chomiaka, nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Brzozowie; ks. Antoniego Typrowicza, nauczycielem religii rzym.-kat. 5-klasowej szkoły w Dukli, Michalinę Momotównę, nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Borszczowie; Helenę Fijałkównę i Helenę Raffayównę, nauczycielkami 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową w Białej; Antoniego Łanowego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Kniażem; Jana Kostyszyna, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Sarańczukach; Emilię Jarosiewiczównę, nauczycielką 2-klasowej szkoły w Cmolasie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Emila Korabiowskiego w Kotowie; Ryszarda Kurzbauera w Glinnej; Stanisława Waligórskiego w Międzybrodziu lipnickiem; Antoniego Pępiaka w Lubszy; Jana Wieronskiego w Borzęcie; Stanisława Polka w Korabnikach; Herminę Lauterbachównę w Zielonej; oraz przeniosła: Andrzeja Sałęgę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Trąbkach, na równorzędną posadę do szkoły w Kunicach; Józefę Kwiatkowską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Bartkówce, na równorzędną posadę do szkoły w Dembowie; Michała Czurę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Rożniatowie, na równorzędną posadę do szkoły w Rudołowicach; Stefanię Dominównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Schodnicy, na posadę nauczycielki do 2-klasowej szkoły w Letni.

Z klubu maszynistów. Walne zgromadzenie członków klubu maszynistów odbędzie się jutro we wtorek 24-go b. m. o godzinie 10 przed południem w lokalu Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. sprawozdanie wydziału z dotychczasowej czynności i sprawozdanie kasowe; 3. wybór prezesa i tegoż zastępcy. 10 członków wydziału, 5 zastępców i 2 członków komisyi kontrolującej; 4. zmiana statutu; 5. wnioski członków.

W razie, jeżeli o oznaczonej porze nie zbierze się potrzebny komplet członków, następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 12, bez względu na ilość członków. A. Feldorf, prezes. K. Zakrzewski, zastępca prezesa.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożył M. Bobek 9 K, zebrane od kolegów na zjeździe w Krakowie.

Na zakład p. F. Zurowskiej złożyła p. M. Klimczakowa z Wiednia 2 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył Bolesław A. 7 K 80 h (wygrany zakład).

Z kalendarza. We wtorek 24 października: Rafała arch., Feliksa i Fortunata mm.; we środę 25 października: Chryzanta, Daryi i Kryspina: we czwartek 26 października: Ewarysta, Lucyana i Fulka.

Wschód słońca 24 października o godzinie 6 min. 18, zachód o godz. 4 m. 31; długość dnia godzin 10 m. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 października termometr doszedł od — 0·9 do + 3·4 C.; barometr opadał, w nocy zaczął się podnosić.

Dnia 23 października o godzinie 7 rano stan barometru 744·9 mm., termometru — 0·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 23 października: zachmurzenie zmienne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Nowa sztuka Artura Schnitzlera.** W nadwornym teatrze w Wiedniu ukazała się w tych dniach nowa 3-aktowa komedya Artura Schnitzlera pod tytułem „Igraszki" (Zwischenspiel"). Utalentowany i popularny aktor „Miłostek" nie odbiega w niej daleko od tego samego tematu, który stale występuje w dotychczasowych jego utworach. Jest nim wiarołomstwo małżeńskie. Dwoje małżonków, którzy za obopólną zgodą rozchodzą się, pozostają mimo to obok siebie, zastrzegając sobie najzupełniejszą swobodę postępowania. Podczas gdy małżonek z prawa tego korzysta w pełni, żona zadowala się tylko pozorami korzystania. Małżonkowie w akcie drugim łączą się ponownie z sobą, ale w ostatnim rozdzielają się znowu, przyczem żona po odejściu męża pada zemdlona. Publiczność przyjęła sztukę życzliwie. Zaleca się ona wytwornym, pełnym werwy i siły dyalogiem scenicznym i daje pole do gry artystom.

— **„Salome"**, opera Ryszarda Straussa, skomponowana ściśle według tekstu głośnego dramatu Wildego, została przez nadworną cenzurę wiedeńską zakazaną, skutkiem czego wstrzymano przygotowywane jej wystawienie w nadwornej operze w Wiedniu. Przy tej sposobności prasa wiedeńska przypomina, że swojego czasu podobnego zakazu doczekała się niemniej głośna „Hanusia" Hauptmanna, oraz opera Masseneta „Herodyas". Zakaz wystawienia „Salome" obowiązuje tylko operę nadworną, wobec czego dyrektor opery ludowej Simons poczynił starania o wystawienie zakazanej opery Straussa na swojej scenie.

— **Kalendarzyk Kościuszkowski** opuścił w tych dniach prasę, jako jedno z pierwszych tegorocznych wydawnictw kalendarzowych. Kalendarzyk ten, wychodzący już 5 rok z rzędu, zaleca się dogodnym formatem pugilaresowym i przynosi obok części kalendarzowej obfity dział informacyj niezbędnych, jak dokładny rozkład ruchu pociągów, tabele stemplowe, rozkład i cennik miejsc w teatrze i t. p. Na wstępie mieści się artykuł informacyjny o pomniku Kościuszki na rynku krakowskim pióra sekretarza komitetu budowy inż. J. Swierzyńskiego. Cena egz. broszurowanego 20 hal. W ozdobnej oprawie 50 hal.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 października

Zgromadzenia ludowe. W lokalach stowarzyszeń zawodowych w różnych punktach miasta odbyło się przy licznym udziale uczestników kilkanaście zgromadzeń ludowych, urządzonych przez stronnictwo socyalno-demokratyczne na rzecz powszechnego prawa głosowania i celem poparcia zapowiedzianej na dziś wielkiej manifestacyi. Uchwalono w tym duchu rezolucyę.

Młodzież akademicka za reformą wyborczą. Wiec ogólno-akademicki z porządkiem dziennym: „Walka o reformę wyborczą a młodzież akademicka" odbył się wczoraj wieczorem w sali Stowarzyszenia „Gwiazda" we Lwowie. Gros zgromadzenia stanowili socyaliści, w znacznej liczbie przybyła również młodzież ruska i syoniści. Przewodniczył p. Sladke. Przemawiali pp.: Kukiel (socyalista) imieniem młodzieży polskiej, Lew Hankiewicz imieniem młodzieży ruskiej, Bobrer imieniem młodzieży żydowsko-narodowej, Reich syońskiej, Bros żydowsko-socyalistycznej i Kot (socyalista). Rezultatem dosyć burzliwej i namiętnej dyskusyi były rezolucye postawione przez wszystkie obecne na wiecu partye z żądaniem „powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego, z tem, aby każdy, bez różnicy płci, stawał się z ukończeniem lat 20 w pełni używania praw obywatelskich". Uchwalono również, aby młodzież akademicka wzięła udział w poniedziałkowej demonstracyi przed gmachem sejmowym.

Po zgromadzeniu uczestnicy udali się pochodem do miasta, gdzie ich na rogu ulicy Kopernika policya rozproszyła.

Wieczór inauguracyjny lwowskiej Czytelni akademickiej odbył się wczoraj. Przeszło 300 młodzieży akademickiej obojej płci wypełniło obszerny lokal Czytelni. Z profesorów obecni byli: prof. dr Puzyna, prorektor politechniki prof. Syroczyński, ks. Fijałek, prof. Chlamtacz, Dziwiński, Zuber, Buzek, Beck, Kadyi, Hedank, Kallenbach, Nussbaum, Dybowski, Ochenkowski, Till. Wieczór rozpoczęła mowa przewodniczącego p. Bolesława Batora, przerywana i nagradzana rzęsistemi oklaskami. Nastąpiły produkcye p. Kuczabińskiej, Łempickiego i Mokłowskiego, oraz śpiew Chóru akademickiego pod batutą p. Tomaszewskiego. Mowa nowego prorektora, prof. dra Puzyny, w której zwrócił się do nowo wstępującej młodzieży, zakończyła inauguracyę.

Uroczyste wręczenie nagród przyznanych uczniom rękodzielniczym, którzy wzięli udział w wystawie prac uczniów, odbyło się w dniu wczorajszym przed południem w sali obrad Rady miejskiej w obecności członków komitetu urządzającego wystawę, członków jury i licznie zgromadzonych pracodawców odznaczonych uczniów. Po przemówieniach prezesa komitetu wystawy wiceprezydenta Ciuchcińskiego i dyrektora wystawy, sekretarza Izby rękodzielniczej p. Ohlego, nastąpiło wręczenie uczniom nagród, poczem wiceprezydent Ciuchciński w imieniu komitetu wystawy wręczył p. Ohlemu w uznaniu zasług, położonych około urządzenia wystawy, dyplom pamiątkowy na pergaminie, opatrzony podpisami wszystkich członków komitetu wystawy, a pp. Cirin, Litwiński, Frühauf i Moss wręczyli mu piękny sygnet pamiątkowy.

Zebranie nauczycielstwa. Delegaci oddziałów Towarzystwa pedagogicznego z całego kraju, zebrali się wczoraj w sali Towarzystwa. Przedmiotem rozpraw, prowadzonych częstokroć bardzo gorąco, było polepszenie płac nauczycielskich. W debatach wzięli udział posłowie: Głąbiński, Małachowski, Michałowski i Tomaszewski, którzy zebranym delegatom dawali wyjaśnienia o dotychczasowych staraniach uregulowania płac nauczycielskich, o stanie sprawy propinacyjnej i o akcyi dla sanacyi finansów krajowych. Po dyskusyi zebranie delegatów uchwaliło prosić posłów demokratycznych, ażeby przedstawili Sejmowi następujące główne i najpilniejsze żądania nauczycielstwa i starali się o ich zrealizowanie: Gruntowne uregulowanie i polepszenie płac nauczycielskich w kierunku zrównania ich z trzema najniższemi rangami urzędników; polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił wyczerpujący plan uregulowania płac z podwyższaniem od r. 1906 do r. 1910; przyznanie już od r. 1905 dodatku drożyźnianego; kodyfikacya ustaw szkolnych.

Fałszywe wyroby krajowe. Na ostatniem posiedzeniu zastanawiał się wydział gremium drukarzy i litografów lwowskich nad sprawą nader ważną dla przemysłu krajowego, a mianowicie, że znaczna jeszcze część wyrobów galicyjskich, noszących markę „wyrób krajowy", jest zaopatrzony w etykiety i reklamy, drukowane lub litografowane za granicą. Jest to wielka krzywda wyrządzana przemysłowi krajowemu i dziwne światło rzuca na tych, którzy szukając zbytu dla swych towarów pod marką krajową, etykiety dla tych towarów każą wykonywać za granicą. To też wydział gremium drukarzy i litografów postanowił przedsięwziąć ściśle badania w tym kierunku i sprawą tą energicznie się zająć.

O wodociąg w hotelu George'a. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent p. Michalski na interpelacyę dra Mahla w sprawie rzekomych oszustw wodociągowych w hotelu George'a, odpowiedział, że śledztwo wykazało, iż nie ma się tu do czynienia z oszustwem, a jedynie chodzi o rozporządzenie się wodociągiem bez wiedzy miejskiego zakładu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Akcya wyborcza w Królestwie Polskiem i na Litwie rozwija się coraz bardziej. Po Warszawie obiegają dotychczas 3 programy partyjne: stronnictwa polityki realnej (ugodowo-konserwatywnego), postępowo-demokratycznego i narodowo-demokratycznego. Ostatnie z nich nie ogłosiło dotąd publicznie swojego programu. Zapewnie uczyni to w formie odezwy wyborczej. Wedle informacyj, jakie otrzymujemy z Warszawy, bardzo poważne, zarówno w Warszawie, jak na prowincyi, są szanse stronnictwa narodowo-demokratycznego; najsłabiej przedstawiają się widoki dla kandydatów ugodowych, czyli „realnych". Narodowi demokraci objawiają skłonność do kompromisów ze stronnictwami narodowemi, jednak z wykluczeniem ugodowców.

W Rosyi zawrzało znowu centrach miejskich. Zwłaszcza w uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych koncentruje się ruch młodej, radykalnej inteligencyi. Charakterystycznym jest objawem, że nawet w prawosławnych seminaryach (akademiach) duchownych objawił się ruch, wrogi dla rządu, skutkiem czego kilka z tych zakładów naukowych zamknięto.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 października).

Policya w kościele.

Wiedeń. Z Warszawy donoszą: Gdy wczoraj wieczorem w kościele św. Piotra i Pawła publiczność zaczęła śpiewać polski hymn narodowy, wpadła do kościoła policya, która przy pomocy wojska gwałtem „przywróciła spokój".

Zniesienie ograniczeń narodowościowych w zakładach naukowych.

Petersburg. Ministeryum oświaty opracowało projekt, zmierzający do zniesienia ograniczeń narodowych i wyznaniowych przy przyjmowaniu do zakładów naukowych. Projekt ma być wniesiony do Dumy, a tymczasem ministersterstwo będzie czyniło wyjątki od obowiązujących przepisów ograniczających, wyjednywując każdorazowo najwyższe przyzwolenie.

Strejk rewolucyjny.

Wiedeń. Do „Wien. Mittagszeitung" donoszą z Warszawy: Stronnictwa socyalno-demokratyczne rozrzuciły tu **tysiące pism ulotnych, zapowiadających strejk ogólny na dzień 3 grudnia.** Pisma te wzywają równocześnie do przygotowania **rewolucyi.** Gdyby pierwsza jej próba nie miała się udać, druga nastąpi w końcu stycznia. — Dalej wzywają te stronnictwa wszystkich swoich członków, azeby wszelkiemi sposobami przeszkadzali wyborom do „Dumy". Każdy poseł wybrany uważany być winien za **wroga ludu.**

Wybory na Litwie.

Wilno. Według urzędowych obliczeń, liczba wyborców z miasta Wilna wynosi **1433** osóby, w tej liczbie 820 żydów. Rada miasta Wilna podjęła starania o przyznanie miastu prawa wyboru dwóch posłów.

Bojkotowanie Dumy.

Odessa. W uniwersytecie tutejszym odbyło się wielkie zgromadzenie polityczne, w którem wzięło udział około **8.000** osób. Po wygłoszeniu kilku mów podburzających, przyjęto większością głosów rezolucyę, wzywającą szerokie koła ludności **do bojkotowania Dumy państwowej.** W dniu zwołania Dumy ma wybuchnąć w Rosyi **strejk powszechny.**

Duchowieństwo prawosławne a Duma.

Petersburg. W dniu 20 października ogłoszono wezwanie grupy duchownych prawosławnych petersburskich do duchowieństwa wiejskiego o usilną działalność pasterską i gorliwość w obudzaniu poczucia obowiązków wśród ludu co do uczciwego spełnienia wielkiej sprawy wyborów do Dumy państwowej i udziału w niej.

Zamknięcie seminaryów prawosławnych.

Petersburg. Petersburska akademia duchowna otrzymała telegram, że **zamknięto prawosławne akademie (seminarya) duchowne: kazańską, kijowską i moskiewską.** Obecnie toczą się obrady w akademiach tych o autonomii. — Rektor petersburskiej akademii duchownej, biskup Sergiusz, ogłasza studentom, że rada profesorów uznaje za konieczne zastosowanie w akademii autonomii z dnia 27 lipca r. z. i wzywa studentów, aby uczyli się nadal, czekając na rezultat starań, w przeciwnym bowiem razie ogłosi zamknięcie akademii.

Ruch strejkowy w Petersburgu.

Petersburg. Dziś mają porzucić pracę i solidarnie przyłączyć się do strejku wszyscy robotnicy fabryk Putiłowskich.

150 nowych pism.

Petersburg. W głównym urzędzie prasowym zalega 150 podań o nowe pisma.

Strejk kolejowy w Rosyi.

Doniesienia kilku gazet rosyjskich, jakoby delegaci kolejarzy uznać mieli strejk kolejowy w obecnej chwili za niewykonalny, a co najmniej za niepożądany, były, jak się dziś przekonujemy, bezpodstawne. Strejk wybuchł bowiem rzeczywiście i przybrał już wprost ogromne rozmiary, ogarnął bowiem 6 czy 7 linij kolejowych. Według zapewnień strejkujących, ma to być tylko rodzaj „próby przygotowawczej" do następnego powszechnego strejku kolejowego w całej Rosyi, lecz już ta próba wywołać może ogromne zamięszanie w wewnętrznych, zwłaszcza ekonomicznych stosunkach Rosyi. Rząd wobec znacznych rozmiarów tej jedynej w swoim rodzaju „próby strejkowej" jest zupełnie bezsilny. I ten strejk ma, jak wiadomo, głównie cele polityczne. Jest on protestem przeciwko zbytniemu ograniczeniu cenzusu wyborczego i kompetencyi „Dumy".

W Królestwie na razie o strejku kolejowym nic jeszcze nie słychać.

Strejk rozszerza się.

Moskwa. (Doniesienie Pet. Ag. tel.). **Strejk funkcyonaryuszów kolejowych rozszerza się** w znacznej mierze. Dotknął on **wszystkie linie** z wyjątkiem linii Moskwa—Petersburg. Także linia Jarosław—Archangielsk wstrzymała ruch. Na linii Moskwa—Rjazań opuścili maszyniści maszyny. Słychać, że pociąg pospieszny, który wyszedł z Moskwy o godz. 11 wieczorem, zatrzymał się na linii Moskwa—Kursk i nie ruszył dalej.

Moskwa. Pet. Agencya tel. donosi: **Od wczoraj wstrzymano ruch na linii kolejowej Moskwa—Kijów—Woroneż,** zaś od dzisiaj południa na liniach Moskwa—Jarosław—Archangielsk, Moskwa—Kazań, Moskwa—Rjazan—Uralsk, Moskwa—Kursk (aż do stacyi Orel), Moskwa—Niżny Nowogród i Moskwa—Brest. Na linii Mikołajów—Moskwa—Windawa ruchu nie wstrzymano.

Moskwa. Strejk na kolejach wzmaga się i objął już prawie **wszystkie koleje,** zbiegające się w Moskwie. — Na linii moskiewsko-kazańskiej strejkujący po wstrzymaniu całego ruchu zburzyli także zakład oświetlenia elektrycznego. Na kolei jarosławskiej ruch towarowy ustał wczoraj o godzinie 10 rano, ruch osobowy w południe, na innych liniach wczoraj wieczorem. Moskwa jest więc na razie pod względem komunikacyi kolejowej zupełnie odcięta. W mieście panuje nastrój burzliwy. Wszystkich dworców i gmachów rządowych strzeże wojsko.

Kozłów. (Gub. Tambowska). Pet. Agencya tel. donosi: Funkcyonaryusze linii rjazańsko-uralskiej **rozpoczęli dzisiaj strejk. — Ruch ustał.** Strejkujący domagają się wolności prasy i słowa oraz 8-godzinnego czasu pracy.

Strejk ogólny.

Moskwa. Ogólno rosyjski związek kolejarzy wydał odezwę, w której wzywa służbę kolejową do **ogólnego strejku,** celem przeprowadzenia politycznych żądań.

Tylko próba?

Moskwa. (Doniesienie Petersb. Agencyi tel.). Miarodajne koła są przekonane, że obecny strejk funkcyonaryuszów kolejowych jest **manewrem politycznym** i zarazem także **próbą sił** ze względu na zamierzony na koniec tego roku **ogólny strejk wszystkich funkcyonaryuszów linij kolejowych,** zbiegających się w Moskwie i Petersburgu, a to celem **odcięcia dowozu żywności tym miastom.**

Brak żywności w Moskwie.

Moskwa. Wskutek strejku kolejowego już daje się odczuwać brak niektórych środków spożywczych; zwłaszcza ceny mięsa wzrosły znacznie.

Demonstracya socyalistyczna we Lwowie.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 października.)

Lwów. O godzinie 10 rano przybrało śródmieście taki wygląd, jak w dniu niedzielnym. Wszystkie sklepy były zamknięte. Ruch kołowy zupełnie ustał, nie widać było ani jednej dorożki na stanowiskach. Wiele osób dążyło ku gmachowi sejmowemu. Ulica Marszałkowska, tuż przed gmachem sejmowym, była wolną. Utrzymywali tutaj porządek robotnicy. Front ogrodu jezuickiego natomiast i ulicę Trzeciego Maja, koło pomnika Gołuchowskiego, oraz część ulicy Mickiewicza, wypełnił zwarty tłum.

Do gmachu sejmowego podążyła deputacya robotników, w skład której wchodziło przeszło 20 osób z posłem Daszyńskim na czele, a mianowicie delegacye robotników z miast Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Jarosławia, Gorlic, Jasła, Sanoka, Przemyśla, Drohobycza, Borysławia, Sambora, Stryja, Kołomyi, Stanisławowa, Tarnopola i Brodów.

Deputacya wręczyła marszałkowi krajowemu, hr. Stanisławowi Badeniemu, memoryał w sprawie powszechnego prawa głosowania do Sejmu. Imieniem deputacyi mówił najpierw poseł Daszyński, a przemowę jego cechowało nadzwyczajne umiarkowanie. Pomiędzy innemi podniósł poseł Daszyński, że w sprawie powszechnego głosowania chodzi o moment narodowy, który wymaga współdziałania szerokich warstw. Po pośle Daszyńskim przemawiał po rusku p. Hankiewicz imieniem ruskich socyalistów.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni odpowiedział, że chociaż przemówienia przywódców deputacyi wygłoszone były w obu językach krajowych, po polsku i po rusku, to on odpowie tylko po polsku, gdyż, niestety, niedość biegle mówi językiem ruskim. Dalej oświadczył marszałek krajowy, że przedłożony mu memoryał i żądania przyjmuje do wiadomości, a dodał zarazem, że nie ma żadnego prawa w jakiejkolwiek formie mówić o stanowisku, jakie Sejm dzisiaj albo w przyszłości w sprawie reformy wyborczej sejmowej zajmie. Osobiście uważa marszałek krajowy stopniowe i na faktycznych stosunkach krajowych oparte rozszerzenie prawa wyborczego, za słuszne i usprawiedliwione. — Gwałtownych przewrotów stosunków, jak w każdej innej sprawie, tak i w tej, nie uważałby marszałek krajowy za zgodne z dobrem całego kraju, — natomiast powitałby z zadowoleniem w Sejmie przedstawicieli klasy robotniczej i sądzi, że spokojne i poważne współdziałanie przedstawicieli wszystkich warstw dla dobra kraju może się przyczynić do wyrównania, albo przynajmniej złagodzenia przeciwieństw, i wyjaśnienia, względnie sprostowania rozpowszechnionych dzisiaj, często mylnych, wyobrażeń o intencyach i kierunku prac obecnego Sejmu, względnie jego większości. Marszałek bardzo dobrze rozumie, że przedstawiciele klasy robotniczej, i wogóle najszerszych warstw społecznych, domagają się w sposób, jaki za odpowiedni uważają, prawa wyborczego, ale sądzi, że dążenia te będą tem bliższe urzeczywistnienia, im bardziej powiedzie się uniknąć wszystkiego, co choćby pod względem formy miało cechę nieuzasadnionej presyi albo teroryzmu. Marszałek krajowy wyraził w końcu nadzieję, że tak deputacya, jak i ci, którzy ją wysłali, zapatrywanie to podzielają i sami czuwać będą nad tem, aby wszyscy i zawsze tej myśli wierni byli.

Opuściwszy gmach sejmowy podążyła deputacya a z nią i zgromadzony tłum ulicami miasta, ku gmachowi namiestnictwa. Tu ustawił się kilkotysięczny tłum na Wałach gubernatorskich i u wylotu sąsiednich ulic. Ta sama deputacya udała się **na audyencyę do namiestnika.** Poseł Daszyński zwracając się do namiestnika, zaznaczył na wstępie cel przybycia deputacyi, poczem w te mniej więcej przemówił słowa:

„Jesteśmy świadomi ważności chwili i żądamy zmian, wkraczających daleko w życie państwa. Przychodzimy z ramienia robotników do Waszej Ekscelencyi z uprzejmą prośbą, abyś był łaskaw przedstawić nasze żądania centralnemu rządowi i użyczył im swojego poparcia".

To samo po rusku zaznaczył p. Hankiewicz.

Pan namiestnik odpowiedział:

„Życzeniom Panów, przesłania waszej petycyi centralnemu rządowi, zadość uczynię. — Uchwalenie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej należy do zakresu działania Sejmu. Dopiero gdyby Sejm jaką uchwałę w tym przedmiocie powziął, przyjdzie na mnie rola przedstawienia sprawy centralnemu rządowi i zajęcia w tej kwestyi stanowiska. Dzisiaj nie jestem upoważnionym do złożenia imieniem rządu jakiegokolwiek oświadczenia. Z mojej strony mogę jednak zaznaczyć, że organizm społeczny jest organizmem żywym, a więc zmiany ustroju praw wyborczych są, stosownie do zmian zachodzących w łonie społeczeństwa, możliwe. Z uznaniem podnieść muszę, że krok dzisiejszy zrobiliście panowie w sposób poważny i utrzymaliście wzorowy ład i porządek".

Gdy deputacya wyszła z gmachu namiestnictwa, przemówił do zebranego tłumu poseł Daszyński, zawiadamiając o wyniku posłuchania u marszałka krajowego i namiestnika. Relacya mowcy przyjętą została przez zebranych **wśród głośnych objawów zadowolenia.** W końcu dziękując zgromadzonym za karne i poprawne zachowanie się, wezwał poseł Daszyński a potem p. Hankiewicz zgromadzonych do rozejścia się w spokoju.

Wzniósłszy okrzyk na cześć socyalnej demokracyi, tłum rozszedł się.

Klub demokratyczny o reformie wyborczej

(Tel. „N. Reformy" z 23 października).

Lwów. Klub demokratyczny Sejmu galicyjskiego uchwalił wczoraj wnieść w Sejmie na jutrzejszem posiedzeniu projekt zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu. Klub demokratyczny proponuje.

I. Powiększenie liczby posłów z miast o 16 mandatów. Kurya ta ma mieć zatem w przyszłości, oprócz mandatów z Izb handlowych, 44 posłów, to jest tyle, ile ich ma kurya wielkiej własności. Otrzymać mają więcej mandatów: Lwów o czterech posłów, Kraków o dwóch posłów. Miasta liczące ponad 30.000 mieszkańców, jak Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów i Kołomyja, każde po jednym mandacie — mają zatem wybierać każde po dwu posłów. Okręgi miejskie zbiorowe 1) Brzeżany-Złoczów, 2) Bochnia-Wadowice, 3) Gorlice-Jasło, 4) Podgórz-Wieliczka, 5) Sanok-Krosno, mają być rozdzielone i każde z tych miast wybierać ma osobno jednego posła — w tych okręgach nastąpi zatem powiększenie liczby posłów o pięciu.

II) Powiększenie o dwa mandaty liczby posłów z Izb handlowych i przemysłowych w ten sposób, aby Izby lwowska i krakowska wybierały po dwu posłów;

III) Powiększenie liczby posłów z kuryi gmin wiejskich o pięciu z powiatów politycznych nowych: Podgórze, Strzyżów, Przeworsk, Peczeniżyn i Zborów;

IV) Zaprowadzenie V kuryi z 24 mandatami poselskiemi;

V) Zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do Sejmu.

Według projektu klubu demokratycznego powiększenie ogólnej liczby posłów sejmowych wynosić ma zatem 42 mandaty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 23 października

Berno. Poseł Elwert zgłosił podanie o uwolnienie go z obowiązków radcy sądowego.

Wiec ruski.

Lwów. Wczoraj odbył się tutaj wiec ruski, w sprawie powszechnego głosowania, oraz położenia politycznego Rusinów wogóle i Rusinów lwowskich w szczególności. Przewodniczącym wiecu obrano Jaworskiego. Na zgromadzenie przybyli również inni posłowie ruscy, oraz bardzo wielu uczestników. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Rusini miasta Lwowa stwierdzają, że teraźniejszy ustrój austryackiego państwa nie odpowiada interesom ruskiego narodu i dlatego żądają: 1) Bezpośredniego, powszechnego, tajnego i równego prawa wyborczego do wszystkich instytucyj państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych, z usunięciem wszelkich kuryj wyborczych; 2) Zmiany teraźniejszego ustroju, przez utworzenie narodowościowych obszarów, czem byłoby dla Rusinów wydzielenie wschodniej Galicyi i części Bukowiny, celem utworzenia osobnego politycznego terytoryum.

„Wiec Rusinów zastrzega się przeciw temu, aby aktowi restauracyi zamku na Wawelu przypisywano kiedykolwiek znamię prawno-państwowe a w szczególności także i prawno polityczne konsekwencye ze względu na ruską część kraju. Zgodnie z tem zapatrywaniem, wiec przyłącza się w całej pełni do deklaracyi, jaką w tej sprawie złożył reprezentant ruskiego narodu, w galicyjskim Sejmie na pierwszem posiedzeniu bieżącej sesyi, oraz wyraża podziękowanie i cześć ruskim posłom, za stanowisko w wymienionej sprawie, a w szczególności rzecznikowi dr. Oleśnickiemu".

O uniwersytet czeski w Bernie.

Praga. Związek czesko-słowiańskich studentów w Pradze odbył wczoraj zgromadzenie, na którem omawiano sprawę założenia drugiej czeskiej wszechnicy w Bernie. Wszyscy mowcy występowali ostro przeciwko polityce młodoczeskiej, której zarzucali brak energii. Obecny na zgromadzeniu rektor usiłował wziąć w obronę stronnictwo młodoczeskie, mowa jego utonęła jednakże w ogólnej, wielkiej wrzawie. Zgromadzeni powzięli w końcu rezolucyę, w której oświadczyli, że gdyby drugi uniwersytet czeski miał być otworzony w innem mieście a nie w Bernie, studenci czescy nie powinni się tam zapisywać.

O powszechne prawo głosowania.

Berno. Socyaliści urządzili w niedzielę przed południem demonstracyjny pochód, w którym wzięli udział posłowie Hybesch i Eldersch, oraz przywódcy partyjni. Pochód poruszał się wśród śpiewu pieśni i okrzyków na rzecz powszechnego prawa głosowania. — Niesiono dwa czerwone sztandary z napisem: „Niech żyje powszechne prawo głosowania!" Uczestnicy pochodu mieli zatknięte na kapeluszach czerwone kartki z podobnemi napisami. Przed gmachem sejmowym wygłosili obecni w pochodzie posłowie mowy, podnosząc, że robotnicy nie pozwolą odmówić sobie powszechnego prawa głosowania. Poseł Eldersch w swej mowie **groził strejkiem generalnym.** — Wznoszono rozmaite okrzyki. Po powrocie do domu robotniczego pochód rozszedł się spokojnie.

Insbruk. Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia socyalistyczne. — Przyjęto rezolucyę w sprawie powszechnego i tajnego prawa głosowania. Uchwalono we wtorek urządzić pochód przed Sejm i namiestnikowi i marszałkowi wręczyć memoryał w sprawie reformy wyborczej. Wezwano także posłów włoskich, aby odstąpili od zamiaru obstrukcyi w bieżących kwestyach, albowiem udaremniliby w takim razie sprawę reformy wyborczej.

Zgromadzenie rezerwistów.

Praga. Około 300 rezerwistów wojskowych odbyło tu zgromadzenie, na którem uchwalono rozwinąć agitacyę w tym celu, aby rezerwiści powołani na ćwiczenia, pobierali za czas ten osobne wynagrodzenie dla siebie i swoich rodzin. Uczestnicy zgromadzenia mieli czerwono-białe oznaki.

Przesilenie na Węgrzech.

Steinamanger. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, na którem przemawiali posłowie Kossuth i hr. Apponyi.

Kossuth oświadczył: Jeżeli w Wiedniu myślą, iż nowym programem Fejervarego zmuszą do zrzeczenia się naszych najważniejszych postulatów, to bardzo się mylą. Koalicya nie odstąpi od swoich żądań, nowy rząd zostanie przegłosowany, a jeżeli Sejm zostanie rozwiązany, opozycya w jeszcze większej sile zjawi się po wyborach, aby zadać ostateczny cios ugodzie z r. 1867. Partya niezawisłości silnie stoi przy swoich zasadach, a gdy Wiedeń nie chce dać tych drobnostek, które ona żąda, będzie partya zmuszoną rozwinąć cały kompleks programu swego.

Apponyi przemawiał w podobnym duchu. Zakończył słowy: W Wiedniu chcą przekupić wolę narodu powszechnem prawem głosowania, ale najlepszej potrawy nie można przyjąć, jeżeli jest zaprawiona trucizną.

Uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu poniżającego przyjęcia delegatów opozycyi 23 września w Wiedniu.

Budapeszt. (Doniesienie węgierskiego Biura korespondencyjnego). Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu, aby już dzisiaj zająć stanowisko wobec reaktywowanego gabinetu br. Feyervarego, ponieważ większość parlamentu nie może mieć zaufania do rządu, któremu tak Izba posłów, jak Izba magnatów wyraziły votum nieufności i przeciw któremu w Izbie posłów postawiono wniosek o postawienie go w stan oskarżenia.

Loubet w Hiszpanii.

Paryż. Prezydent Loubet wyjechał w towarzystwie prezydenta ministrów Rouviera do Hiszpanii.

Setna rocznica.

Londyn. Z okazyi setnej rocznicy bitwy pod Trafalgarem zebrała się w sobotę po południu wielka ilość ludzi na bulwarze Trafalgarskim, gdzie odbyła się uroczystość, którą zakończyło odśpiewanie pieśni patryotycznych. Posąg Nelsona był ozdobiony wieńcami, nadesłanemi z całego państwa, między niemi wiele z wyrazem czci dla poległych Francuzów i Hiszpanów. Przybyło także dużo francuskich rodzin. Z całego państwa brytyjskiego nadchodzą telegramy, donoszące o podobnych uroczystościach.

O formę rządu.

Chrystyania. Były prezydent ministrów Blehr wczoraj na zgromadzeniu oświadczył się za utworzeniem republiki w Norwegii.

Zdrowie Piusa X.

Rzym. Współpracownik „Messagero" rozmawiał z lekarzem papieża, drem Lapponim, który oświadczył, że papież wprawdzie lekko się zaziębił, jednakże nie leży w łóżku. Dr Lapponi dodał, że od stycznia nie powtórzyły się u papieża cierpienia z powodu gośćca. Papież udziela w dalszym ciągu prywatnych audyencyj — jedynie zaś tylko ogólne audyencye zostały wstrzymane.

Papież i sułtan.

Konstantynopol. Maronitański patryarcha wręczył sułtanowi pismo papieża, w którem tenże dziękuje za tolerancyę i poparcie użyczone katolikom i prosi o dalsze ich zastosowanie.

Stara komedya.

Konstantynopol. Tutejsze koła polityczne są zdania, że Porta pod pewnemi warunkami i przy użyciu środków represyjnych ustąpi w sprawie kontroli skarbowej w Macedonii.

Powrót zwycięzców.

Tokio. Admirał Togo odbył w niedzielę uroczysty wjazd do Tokio, celem złożenia cesarzowi raportu o powrocie floty. Togo został przyjęty przez admirałów, generałów i ciało dyplomatyczne. Raport zdał Togo, otoczony admirałami Kataoką, Devą i Kamimurą, oraz ich sztabami. Cesarz wysłuchał sprawozdania i podziękował admirałom, oficerom i flocie za spełnienie zadania. Ludność, która zapełniła ulice, witała admirała Togo owacyjnie. W chwili jego przybycia do miasta oddano strzały powitalne. Muzyki przeciągały ulicami miasta.

Skutki wojny.

Londyn. Według nadeszłego tu telegramu, japoński parowiec „Sanchi-Mazu" najechał w drodze z Niuczwangu do Dalnego na minę i zatonął. Parowiec ten zajęty był przewozem materyału wojennego z portów mandżurskich. Z załogi, wynoszącej 54 ludzi, trzy osoby utonęły, resztę uratowano.

Zasada Monroego.

Jacksonville (Florida). Prezydent Roosevelt wygłosił tutaj mowę, w której powiedział, że roboty koło Kanału Panamskiego tak daleko postąpiły, iż może powiedzieć z pewnością, że kanał będzie ukończony i to prawdopodobnie z nakładem mniejszym, niż przypuszczano. Obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jest starać się o bezpieczeństwo tego kanału. W tym celu niezbędnie koniecznemi są: silna flota i strategiczne obwarowanie dostępu do kanału. Powiększenie floty zbliża się do wytkniętego celu, a ostatnie znajdują się już w rękach Stanów Zjednoczonych. Nie mają one zamiaru atakować którejkolwiek z południowo-amerykańskich republik i nie życzą sobie zdobycia ani jednej stopy ich ziemi. Gdyby Stany Zjednoczone miały się kiedyś wmięszać w sprawy któregokolwiek sąsiada, to stanie się to jedynie w uczciwym zamiarze wyświadczenia mu dobrej usługi. Stany Zjednoczone uczynią to jedynie w tym celu, aby przeszkodzić interwencyi któregokolwiek z mocarstw europejskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie podlegają [illegible] Redakcyi.)

Podziękowanie.

Ciężkim ciosem dotknięci z powodu śmierci naszej drogiej matki ś. p. Julii z Migaczewskich Piotrowskiej — wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i okazali nam współczucie, składamy staropolskie „Bóg zapłać".

Rodzina Piotrowskich.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 23 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 789·50 Akcye Anglobanku 319 75 Akcye Unionbanku 576 50 Akcye Länderbanku 446 — Akcye Bankvereinu 571·— Akcye Bodenoredit 1040· Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 563 50 Akcye kolei państwowych 679 — Akcye kolei południowej 1[illegible]2·—. Akcye kolei Elbothal 4[illegible]6 50. Akcye kolei północnej 6770 Akcye kolei czerniowieckiej 685 —. Akcye Alpiny [illegible]43 50 Akcye Alme Muranyi 5[illegible]1 25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2785 —. Akcye Fabryki broni 58[illegible] —. Akcye Tureckie tytoniowe 362 50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 918 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·90. Renta majowa 100·10 Renta koronowa austryacka 100 10. Renta koronowa węgierska 95·70 [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 45. 4% Listy Banku hipotecznego 98 35 4½% Listy Banku hipotecznego 101 35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50 4% Listy Banku krajowego 99·70 4½% Listy Banku krajowego 101·80 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 8[illegible] Losy tureckie 147 50. Marki 117·68 Ruble 254 —.

Cukier spokojny 19·15—19·95 (19·20—19·8[illegible]). Spirytus słaby 86·40—87·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy silnej tendencyi zasadniczej usposobienie spokojne. Targ montanów chwilowo bardzo ożywiony.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

23 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	101 25
4% „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 40	100 40
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ 42-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Obligacye kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —

Tworzenie się mięśni i kości nie postępuje u dzieci z angielską chorobą i zołzami, lub nienależycie karmionych, a szczególnie u tych, które we wczesnym wieku otrzymują zbyt wielką ilość mleka krowiego. Mączka Kufekego dodana do mleka krowiego, rozcieńczonego odpowiednio do wieku, czyni je nietylko strawniejszem, ścinając je w żołądku dziecka w drobne płatki, ale nadto, zawierając łatwo strawne materye białkowe i mineralne, powiększa odżywczą wartość mleka krowiego i działa korzystnie na rozwój mięśni i kości. W chorobie angielskiej i zołzach jest Kufekego mączka dla dzieci znakomitym środkiem odżywczym do poparcia osobliwego leczenia tranem wątrobianym i t. p. 1512

Młoda Polka z Ks. Poznańskiego poszukuje od 1 grudnia b. r. miejsca w Krakowie do wyręczenia pani domu itp. Zgłoszenia: Bog. Jewasińska, Dt. Krawarn bei Ratibor. 3724 1 2

Obiady domowe zdrowe i smaczne. Ceny przystępne. **Mostowska. ul. Sławkowska 6.** II piętro. 3595 5 12

Poszukuje się Pokoju

w Krakowie z całem utrzymaniem przy polskiej rodzinie chrześcijańskiej. — Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3726.** 3726 1 2

Krakowskie Tow. Zaliczkowe Urzędników

w Krakowie, ul. Grodzka 52, udziela pożyczek na 6 i $6^1/_2$% i przyjmuje wkładki na oszczędność na $4^1/_2$%. 3718 1 10 *Dyrekcya.*

Kompletne wyprawy dla położnic

zestawione i polecane przez WW. PP. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, sprzedaje wyłącznie **Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej** w Krakowie, Karmelicka 15. 3461 6 0

Baczność! Słonina potaniała!

Wysyłam w 5 kg. koszykach za 7 K 60 h, bez skóry za 7 K 80 h opłatnie za zaliczką. W 50 kg. koszach koleją po 72 i 75 ct. za 1 kg. loco Wiedeń za zaliczką. 3708

Słonina na kiełbasy bez skóry tańsza. Ceny bez zobowiązania. Dokładny adres stacyi kolejowej pożądany.

S. STEINER Speck, Selchfleisch, n. Schweinfleisch Exporthaus. **Wiedeń, IX., Lichtensteinstrasse 121.**

Grzybki albo Rydze same młode główki gotowane w winnym occie w słoikach $6^1/_2$ kg. 4 złr. i 3 kg. 2 złr. Grzyby suszone najlepsze, czyste i białe 1 kg. za 1 złr. 90 ct., 5 kg. za 8 złr. 50 ct. 10 kg. za 16 złr. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecka, Svratouch u Hlinska c. 175, Czechy.** 3723 1 3

Do L. 5789. 3600 1 2

Doniesienie.

Aby zapewnić dostawę:
54680 cetn. metr. owsa dla stacyi w Krakowie,
2070 cetn. metr. owsa dla stacyi w Bochni,
8420 cetn. metr. owsa dla stacyi w Tarnowie, dalej
5300 cetn. metr. żyta i 25500 cetn. metr. owsa dla stacyi w Ołomuńcu,
odbędzie się **dnia 3 listopada 1905** o godzinie 9 przed południem w c. i k. Intendenturze w Krakowie publiczna rozprawa.

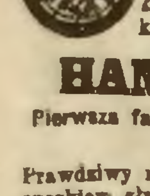
Bliższe warunki można przejrzeć w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i w „Nowej Reformie" z dnia 19 października 1905.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Do sprzedania drzewo użytkowe

na wyrób kloców i progów kolejowych około 1000 do 1500 metr. kub. w drodze ofert do 15 listopada wnieść się mających do Zarządu lasów w Wierzchosławicach p. Bogumiłowice, który bliższych objaśnień udzieli. 3718 1 3

Proszę żądać gratis i franko



mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2358 46 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 3·95, 8 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Najlepszą niezapalną

Naftę cesarską

świecącą się w każdej lampie z rafineryi A. Skrzyńskiego w Libuszy, oraz

Spirytus denaturowany 95° do lamp i maszynek po 48 hal. za litr — poleca 3641 3 5

Czesław Śmiechowski

Mały Rynek, obok apteki pod Barankiem.

ABONAMENT! Od 5 litrów wzwyż odstawa do domu! Wysyłka na prowincyę w całych i pół beczkach! — **Proszę żądać kupona!**

NAFTA — Spirytus denaturowany

Ostrzeżenie przed naśladownictwem! Poniżej znajdująca się etykieta słowo Milly, tudzież znak słońce są prawnie chronione.



3674 1 15

Magazyn Mód

St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19.

Poleca wielki wybór **Kapeluszy damskich** na każdy sezon. **Suknie damskie** wykończa starannie, z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie. 3290 5 6

Korespondent

znający języki polski i niemiecki, kawaler, **potrzebny zaraz** do fabryki maszyn rolniczych. 3725 1 2

Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **3725.** (Ustnych wyjaśnień nie daje żadnych).

R. Ditmar, Kraków

Rynek 13 — poleca:

Lampy do nafty, spirytusu oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające (system najpewniejszy).

Piece naftowe bez rur i komina. Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę niekseplodującą salonową. W abonamencie (na kupony) jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach balonach uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Ceny tanie! 3450 3 0

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami**, które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jest to jedyny środek do **pielęgnowania włosów**, do **wzmocnienia i przyspieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 5 10 2964

Cena słoika pomady 1, 2, 3 i 5 złr.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben 120.

Główny skład na Kraków ma

Droguerya Arnolda Reifera

w Krakowie ul. Grodzka 38.

Filozof (matura z postępem celującym) poszukuje lekcyi za wikt lub wynagrodzenie pieniężne. Zgłoszenia pod **3626** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3626 4 6

Zastępca-subjekt

jest potrzebny do sklepu galanteryjnego. Zgłoszenia: **„Radwan"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3581 5 7

Kanarki hercyńskie



nadeszły i są do nabycia od dnia dzisiejszego do południa we środę przy

Placu Matejki Nr 2. 3691 3 3 *Rudolf Fuchs.*

LIŚCIE DO WIEŃCÓW PALMY ZASUSZONE BIBUŁKI 3518 8 10

i wszelkie przybory do kwiatów poleca w wielkim wyborze

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1841 28 0

GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych, **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI**, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazyo, Czapki i Pasiki krakowskie i Kapeluszo góralskie, wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem".

Filia w Krynicy pod białą różą.

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają w dobrych gatunkach po cenach konkurencyjnych

Podszewki bawełniane i półjedwabne,
Atłasy,
Perkale,
Hafty szwajcarskie i czeskie. 3369 4 0

340.000 K

dają razem główne wygrane

9 rocznych ciągnieniach 9

Najbliższe dwa już dnia

2 i 15 listopada 1905.

Włoski los ozerw. krzyża. Serbski los państw. (tabaczny). Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie trzy losy razem za gotówkę K 86·50, lub na 32 raty miesięcz. po K 3·25.

Każdy los zostaje wygrywający.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany Otto Spitz, Wiedeń, I., Schottenring Nr. 26. 3690 2 5

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn

Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34. 3716 1 0

Do wynajęcia pokoje z całem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. Ulica Kanonicza 16. 3712 1 3

Willa

składająca się z 8 ubikacyj, z ładnym ogrodem, blisko miasta i stacyi kolejowej (5 min. oddalenie), przy głównym trakcie położona, pod przystępnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **3720.** 3720 1 3

Korzystna posada

dla rutynowanej **nauczycielki** z dobrą muzyką, malarstwem, oraz francusko-niemiecką konwersacyą. Biuro Jabłkowskiej, Warszawa, Marszałkowska Nr 118. 3717

Kupię hotel wraz z restauracyą

w mieście prowincyonalnem dobrze się rentującym. L. 50, S. S. poste restante **Kraków.** 3643 4 5

Poszukuję dzierżawy

250 do 400 morgów dobrej ziemi w zachodniej Galicyi w pobliżu większego miasta powiatowego i stacyi kolejowej. Zgłoszenia: **Wiktor Dołkowski, Kęty.** 3329 14 13

Służącego

do składu maszyn przyjmie się zaraz. — Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3727.** 3727 1 2

Realność

dwupiętrowa kamienica Nr 524 przy parafialnym kościele, z dużym na parterze handlowym lokalem, zaopatrzona w światło elektryczne i wodociąg, 5 minut drogi od głównej stacyi kolejowej oddalona, w Żikowie (w Czechach) położona, w cenie 36 tysięcy koron, wolna od długów, do 15 go listopada z wolnej ręki **do sprzedania.**

Zgłoszenia wprost do właściciela W. Ryszewskiego w Morawie Dolnej, lub do Dra J. Brobeca, adwokata i pełnomocnika w Żikowie. 3719

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·60. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31. Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 3442 5 8

Filozof III r., posiadający wieloletnią praktykę pedagogiczną, obejmie lekcyę w mieście. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 3623. 3623 4 5

170.000 koron

do umieszczenia na hipoteki częściowemi sumami ma kancelarya adwokata **Dra Faustyna Jakubowskiego** w Krakowie, ul. Bracka l. 10. 3698 2 3

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. — **Radziwiłłowska 14**, parter drzwi na prawo. 3573 4 12

Pension „modeste"

przeniesione z Basztowej 26 **na Podwale 14, piętro I.** 3580 5 5

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2985 97 0

Jadwiga Królikiewicz

nauczycielka śpiewu solowego ze patentem Konserwatoryum warszawskiego, uczennica prof. Nouvellego, Wysockiego we Lwowie, udziela lekcyj u siebie i na mieście. Także lekcye fortepianu przez specyalistę udzielane. Zgłoszenia: Zwierzyniecka l. 34, I piętro front, od 2—4 po południu. 3685 8 3

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nizkich. 2058 59 0

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 2990 15 0

Sekretarz (antyk) inkrust. z bronzami, Garnitur mahoń rzeźbiony, Szafy (antyczne) inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahoń, Żyrandol z bronzu (antyk), Kandelabry, Porcelana i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, Łóżka, Lustra, Stoły i t. p. oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, biaszanka 5 kg. K 5·80. Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50. Miód do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·50. Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie 3556 12 12 **Eksport miodu Denysów.**

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupię bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 3596 8 24

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1, poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, nadawania połysku, usuwa łupież i swęd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega łysieniu. **Cena flakonu koron 2 i koron 4.**

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, dezinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 3521 7 100

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato illustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 3·75, 5·—, 8·40 i wyżej. Smyczki po 90 ct. 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. tylko w składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2358 49 60

Bazar świeżych kwiatów

ulica Sławkowska L. 2,

poleca na

„Dzień Zaduszny"

wieńce w wielkim wyborze, artystycznie wykonane, po cenach bardzo przystępnych — od 3 koron i wyżej. 3566 5 10

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 93 0

Ihnatowicza.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.